Nr 234. Kraków, Piątek 19. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Starorusini“.

II.

Czy Starorusini mogą być czynnikiem polityki krajowej i jakim? Na to pytanie spróbujemy dać odpowiedź.

Kwestya ruska w Galicyi przedstawia dwie zasadnicze trudności, z których jedna jest zupełnie specyalną i w dziedzinie sporów narodowościowych nigdzie nie spotykaną. Tę specyalną trudność stanowi fakt, że wśród samych Rusinów nie ma jednolitego poczucia narodowego. Jedni z nich uważają się za naród od wszystkich innych odrębny i dążą do wszechstronnego swego rozwoju, jako pełna indywidualność narodowa: to są Ukraińcy. Drudzy uważają się za integralną część „jednego i niepodzielnego“ narodu rosyjskiego i w konsekwencyi swego przekonania są patryotami i nacyonalistami rosyjskimi, dążącymi do zdobycia dla siebie narodowych praw rosyjskich w Galicyi: to partya dra Dudykiewicza. Trzeci wreszcie, aczkolwiek w zasadzie uznają przynależność plemienia ruskiego do narodu rosyjskiego, to jednak nie negują praw języka czy też narzecza ruskiego, uznają unię kościelną z Rzymem i głoszą zasadę bezwzględnej lojalności wobec państwa austryackiego i jego dynastyi: to Starorusini.

Aczkolwiek nie ulega żadnej wątpliwości, że ta różnica w zasadniczem pojmowaniu owej przynależności narodowej jest w znacznym stopniu sztucznym produktem wpływów i zabiegów rosyjskich, to jednak byłoby błędem rublowi rosyjskiemu przypisywać w tym względzie wszystko. Zakres działania tej monety był i jest w Europie bardzo szeroki. Strumienie srebra rosyjskiego od lat dziesiątka płyną na Bałkany, żłobiąc łożyska dla politycznych aspiracyj rosyjskich w Bułgaryi, Serbii itd., a mimo to nie zdołały one sprawić, aby część Bułgarów lub Serbów zaczęła się pewnego dnia uważać za Rosyan...

Wpływy rosyjskie mogą w pewnych warunka wytworzyć rusofilstwo, więc przyjazny dla Rosyi sposób myślenia w danym narodzie. Objawy takiego rusofilstwa poza narodami słowiańskiemi można obecnie obserwować we Francyi, gdzie na wybór Poincarégo, jak opowiadają wtajemniczeni, wpłynęły decydująco miliony rosyjskie, a nawet w Anglii, gdzie potężny do niedawna i nieprzejednanie rusofobski „Times“ sprzedał po prostu rządowi rosyjskiemu cztery kolumny tekstu dziennego na zamieszczanie informacyj o Rosyi...

Rubel więc może bardzo wiele. Może zmieniać wyznania i religie, oryentacye polityczne, budzić sympatye głębokie, nawet wybierać prezydentów trzeciej republiki, ale poza Rusinami galicyjskimi nie zdarzyło się jeszcze dotąd, aby Francuza, Anglika, nawet Serba lub Bułgara przemienił na Rosyanina. Skoro więc takie przemiany dokonują się wśród Rusinów galicyjskich, to uwzględniając wszystkie specyalne sprzyjające tym zmianom warunki i okoliczności, które jednak zachodzą także gdzieindziej, potrzeba przyjąć jeszcze jakąś przyczynę specyalną — a tą jest niedostatecznie jeszcze ugruntowana samowiedza narodowa Rusinów galicyjskich, jako odrębnej indywidualności historyczno-kulturalnej i narodowej. Czy ta samowiedza utrwali się w przyszłości, może być rzeczą badań lub wrażeń, ale nie jest rzeczą polityki, która musi opierać się na faktach. Fakta zaś stwierdzają, że tej samowiedzy dotąd, w stopniu u innych narodów naturalnym, Rusini nie posiadają.

Nie potrzeba tłómaczyć, jak bardzo utrudnia ta okoliczność konstrukcyę systemu politycznego w sprawie ruskiej, w której nie ma się do czynienia z jednym narodem, ale z dwoma odrębnemi i jeszcze z pewną kombinacyą tych dwóch.

Drugą trudność pozytywnej polityki wobec Rusinów stanowi małe zróżnicowanie społeczno-polityczne wszystkich ich trzech grup językowo-kulturalnych.

Najsilniejsza grupa, ukraińska, jest jednolicie radykalną z dwóch powodów: przedewszystkiem dla tego, że kierująca nią inteligencya, pochodząc świeżo z warstw ludowych, wnosi z sobą element społecznych postulatów ludowych, powtóre dlatego, że inteligencya ta w ogromnej swej większości urzędnicza, poza agrarno-społecznemi tendencyami swego naturalnego podłoża, nie reprezentuje żadnych stałych interesów społecznych, ani gospodarczych. Radykalizmowi jej społecznemu, a raczej agrarnemu i nacyonalistycznemu, nie przeciwstawiają się w jej łonie żadne inne interesy. Buja ona więc bez wszelkiego oporu, porywając swym prądem nawet umiarkowane jednostki, które o ile wogóle chcą płynąć na powierzchni, muszą płynąć pod flagą nacyonalistyczną i mniej lub więcej radykalną.

To małe zróżnicowanie obozu ukraińskiego utrudnia w wysokim stopniu wyłonienie się z niego żywiołu względnie konserwatywnego i umiarkowanego, któryby miał warunki do prowadzenia polityki pozytywnej i posybilistycznej. Przez jakiś czas zdawało się, że żywioł ten wytworzy się i skupi koło dra Barwińskiego i jego pisma „Rusłan“. Ale doświadczenie ostatnich lat uczy, że mała ta grupa, utożsamiająca zbytnio umiarkowanie polityczne z klerykalizmem, ma za małe szanse rozwoju i zdobycia dostatecznego wpływu w swojem społeczeństwie, aby mogła stać się dość silnym czynnikiem polityki krajowej w ogólności a polsko-ruskiej w szczególności.

Najbardziej konserwatywny żywioł Rusinów galicyjskich przedstawiają też rzeczywiście tylko — Starorusini typu dra Korola. Dwoistość ich sposobu myślenia i odczuwania równocześnie w dwóch kierunkach — rusofilskim i austrofilskim, może w pewnych określonych warunkach przedstawiać pewne dodatnie strony pod względem taktycznym. Starorusini, przeciwstawiani — Rosyanom marki Dudykiewicza, mogą osłabiać ostrze ich nacyonalizmu rosyjskiego, przeciwstawiani Ukraińcom, mogą neutralizować ich radykalizm nacyonalistyczno-społeczny.

Niewątpliwie więc wskrzeszanie Starorusinów może wydawać się rozmaitym prymitywnym utylitarystom politycznym, obliczającym tylko na dnie i tygodnie, a już najwyżej na miesiące, celowem i pożytecznem. Ale nie należy zatajać niebezpieczeństwa, które taki eksperyment z konieczności musiałby wytworzyć.

Konstrukcya polityczna starorusińska jest przeciwną naturze. Program polityczny, oparty na naturalnej sympatyi do prawosławia i na przywiązaniu do Unii, na wmawianiu jedności kulturalnej z Rosyą, i na ultralojalności wobec Austryi, jest „an und für sich“ niedorzeczny i nie może wytrzymać żadnej poważniejszej próby. Tkwiące w nim zasadnicze sprzeczności, muszą go rozsadzić lub przynajmniej paraliżować jedną część na rzecz drugiej. I jedno z dwojga: albo Starorusini przechylają się ku Unii i Austryi, a wtedy utożsamiają się coraz bardziej z Ukraińcami, nie wytrzymując jednak konkurencyi z nimi pod względem intenzywności i żywiołowości ich polityki postulatowej, albo też wśród Starorusinów biorą górę rusofilskie tendencye ich programu, a w takim razie stają się oni tylko podłożem do tem intenzywniejszego rozwoju narodu rosyjskiego w Galicyi.

Politykę, opartą na takim hermafrodystycznym programie, można od biedy kontynuować w czasach spokojnych, w okresie dobrych stosunków austryacko-rosyjskich, kiedy przeciwieństwa polityczne nie ujawniają się zbyt wyraźnie, ale potrzeba zawsze liczyć się z tym nieuchronnym jej zasadniczym brakiem, że trwałą ona być nie może i żadnej poważniejszej próby nie wytrzyma.

Aczkolwiek niewątpliwie elementarna sztuka polityczna i potrzeba zabezpieczenia krajowi warunków znośnego życia politycznego, wymagają przeciwstawienia wzrastającej agresywności ukraińskiej pewnych hamulców i aczkolwiek wśród pewnych okoliczności Starorusini mogą nadawać się na taki hamulec, to jednak zawsze potrzeba się liczyć z tem, że materyał, jaki stanowią, jest bardzo nietrwały i niewytrzymały.

Staroruski program jest sztuczną syntezą, która przy słabym nawet odczynniku, rozpada się na swoje części składowe: rosyjskość i ukraińskość. Jeżeli się więc chce tą syntezą politycznie operować, to jednak potrzeba się liczyć z faktem, że właśnie w momentach zwrotnych może się ona bardzo łatwo ulotnić. — A rząd, który był przekonany, że „posiada“ partyę umiarkowaną, może ku swemu przykremu zdumieniu ujrzeć w takim momencie pustkę na miejscu tej partyi, a natomiast silnie wzmocnione dwa skrzydła — rosyjskie i ukraińskie.

Zdarzyło się tak za rządów ś. p. Potockiego. Do Sejmu wówczas weszli także t. zw. „Starorusini“ w stosunkowo poważnej liczbie, lecz wkrótce rozbili się na dwa obozy, — rosyjski dra Dudykiewicza i drobny staroruski, który od Ukraińców różnił się tem tylko, że nie trąbił i nie wyprawiał awantur... Nieco później zaś ta druga część wsiąknęła zupełnie w ukrainizm, a dr Korol w wystąpieniach swoich, jako członek komisyi dla reformy wyborczej, baczył pilnie, aby go jego ukraińscy koledzy klubowi pod względem ostrego stawiania kwestyj narodowościowych — nie zdyskretowali...

Tak więc starorusini są substancyą polityczną bardzo subtelną i nietrwałą. Operować nią można od biedy w braku innej lepszej, ale nie zapominając ani przez chwilę o tem, że substancya ta rozkłada się na świeżem powietrzu, a rozkładając się, przynosi pożytek Ukraińcom i Rosyanom, ale nigdy — nam.

Zamach na rodzinę carską.

(Telegr. „N. Ref.“)

Berlin, 19 czerwca.

„Berl. Ztg. am Mittag“ donosi z Petersburga o usiłowanym zamachu na pociąg cara na linii kolejowej Kiszyniew-Petersburg. **Car i jego świta ocaleni tylko dzięki jakiemuś szczęśliwemu przypadkowi.**

Rodzina carska i świta opuściła Kiszyniew dwoma pociągami. Tuż po wyjeździe tych pociągów ze stacyi Kaziatyn wyjechał za niemi zwykły pociąg osobowy. Niedaleko stacyi Czudnow **nastąpiła gwałtowna eksplozya.** Lokomotywa wspomnianego pociągu osobowego została wyrzucona z szyn, kilka wagonów wykoleiło się. **Wielu podróżnych zostało zranionych.** Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. Nie ulega wątpliwości, **że zamach ten skierowany był na pociąg carski.** Zamach ten nie udał się dzięki temu, że eksplozya tych bomb, położonych na torze, nastąpiła za późno.

Berlin, 19 czerwca.

Przy eksplozyi na stacyi Czudnow **dwie osoby zostały zabite, 18 osób zostało ciężko zranionych.**

Klęska ks. Wieda.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 19 czerwca.

Z Durazza nadeszły wczoraj wiadomości bardzo skąpe. Z wypadków dnia wczorajszego dotąd, godz. 8 wieczorem, nie ma dokładnych wiadomości. Dzień wczorajszy był najkrytyczniejszym dla Durazza, a także i dla księcia, a to z powodu **wielkiej klęski Mirdytów i Malissorów, których przeciwko powstańcom wyruszyło 1500 a wróciło zaledwie 200. Reszta poległa, lub też znajduje się w niewoli.**

Księciu, względnie kierownictwu wyprawy czynią zarzuty, że przed wyprawą nie przedsięwzięto odpowiedniego zrekognoskowania okolicy, aby się dowiedzieć, gdzie się znajdują powstańcy. Przy odpowiedniej służbie rekognoscyjnej Malissorowie i Mirdyci nie byliby się dostali w tak straszną pułapkę. Jedyną okolicznością korzystną dla księcia jest fakt, że powstańcy nie zdołali dotąd wtargnąć do miasta, i że walki toczą się w oddaleniu kilku kilometrów od Durazza. Książę jednak poniósł wielką stratę przez utratę dwóch armat, z których jedna została zabrana przez powstańców, druga uszkodzona. Chwilowo miastu nie grozi niebezpieczeństwo, nie wiadomo jednak, co przyniosą najbliższe godziny.

Wiadomości co do siły powstańców są sprzeczne. Wedle jednej wersyi jest ich zaledwie 500—600, wedle innej aż 14.000. Ta ostatnia liczba jest może nieco przesadzona, ale w każdym razie bardziej zbliżona do rzeczywistości.

Powszechne wywołuje zdziwienie precyzya i taktyka strategiczna powstańców, co świadczy, że mają oni jako dowódców wyszkolonych oficerów. Fakt, że powstańcy posiadają karabiny maszynowe, świadczy o poparciu z zagranicy.

Siły księcia z każdym dniem maleją. Po utracie armii Malissorów i Mirdytów, nie wiadomo, przy czyjej pomocy książę będzie bronił Durazza. O przybyciu bowiem Malissorów pod dowództwem Prenk Bib Dody już więcej nie słychać. Mocarstwa zaś, jak dotąd, tak i dalej wstrzymują się od interwencyi zbrojnej na korzyść księcia.

Jak donosi „N. Fr. Presse“, mocarstwa roztrząsają już ewentualność opuszczenia przez księcia Durazza i **zgodziły się już na natychmiastowe poruczenie rządów międzynarodowej komisyi kontrolnej.** Odosobniona akcya poszczególnych mocarstw ma być wykluczona. Mocarstwa zastanawiają się nad tem, czy możliwą jest dalsza obrona księcia, na wypadek, gdyby ten cofnął się do Skutari. Gdyby dalsza obrona księcia okazała się niemożliwą, mocarstwa mają się porozumieć co do osoby następcy z uwzględnieniem życzeń muzułmanów.

Nieudały atak na powstańców.

Durazzo, 19 czerwca.

Po oddaleniu delegatów powstańców, książę udzielił wczoraj majorowi holenderskiemu Kroon'owi rozkaz, aby o świcie z wszystkiemi stojącemi do rozporządzenia siłami zaatakować stanowiska nieprzyjaciela koło Rastbul. Major Kroon zawiadomił przewódców Mirdytów i Malissorów, by o godz. 3 rano trzymali w pogotowiu wszystkie siły, celem posunięcia się naprzód ku Rastbul. Jednakże o oznaczonej godzinie tylko 20 żandarmów zjawiło się na miejscu. Wezwani przewódcy Mirdytów i Malissorów oświadczyli, że ludzie ich o tej godzinie nie chcą przychodzić.

Aby podziałać na żołnierzy zachęcająco w końcu o godz. 7 rano major Kroon z 20 żandarmami i dwoma działami, jako też załogą ochotniczą, obsługującą działa, pod komendą inżyniera austryackiego Hesslera, posunął się naprzód i otworzył ogień na stanowiska nieprzyjacielskie na wzgórzach Rastbul. W międzyczasie osiągnięto z Mirdytami i Malissorami porozumienie co do ataku, poczem około godz. ½10 przed poł., około 1000 Mirdytów i Malissorów przyłączyło się do kolumny Kroona, aby zająć wzgórza, obsadzone przez nieprzyjaciela. Dzięki ustawionym powyżej miasta bateryom pod komendą kapitana holenderskiego Heidelberga, znaczna część wojsk rządowych z jednem działem, przy nieznacznym ogniu karabinowym posunęła się naprzód około 300 metrów w kierunku głównych pozycyj nieprzyjacielskich na Rastbul. Koło południa nagle z trzech stron **równocześnie wykonał nieprzyjaciel kontratak** na posuwających się naprzód. Równocześnie także z wzgórz położonych na północ od Durazza podjęto żywy ogień. Wskutek silnego ataku posuwanie się Mirdytów i Malissorów zostało wstrzymane i przemieniło się niebawem w szybką ucieczkę. Działo, znajdujące się na przedniej linii, mimo poprzerywania się lin, zostało przez załogę ochotniczą mimo silnego ognia z powrotem zaciągnięte do miasta. Kiedy uciekający Malissorowie zwrócili się w kierunku miasta, działo umieszczono w bezpiecznem miejscu.

Po gwałtownym na całej linii ogniu **wybuchła wśród ludności wielka panika.** Włosi już przed południem odpłynęli na okręcie włoskim. Wszystkie sklepy i lokale natychmiast zamknięto i wszyscy gotowali się do ucieczki. Mężczyźni, kobiety i dzieci z krzykiem przebiegali ulicami i udawali się do konsulatów i na wybrzeże, aby na pokładzie stojących tam okrętów wojennych szukać schronienia przed nieprzyjacielem, który rzekomo liczył kilka tysięcy. Dopiero kiedy pokazało się, że pogłoska ta o liczbie nieprzyjaciela jest nieuzasadnioną i że powstańcy wogóle uciekających nie ścigali i swych stanowisk wcale nie opuszczali, nastąpiło uspokojenie. **Ogień karabinowy trwał aż do południa i ponawiał się w małych przerwach.** Równocześnie bateryе miasta ostrzeliwały nieprzyjaciela aż do wieczora. Z początku ogólnej ucieczki Mirdytów i Malissorów postawiono dla ochrony rodziny książęcej przy pałacu książęcym oddziały po 200 marynarzy austryackich i włoskich.

Przy wczorajszym nieudałym ataku powstańcy ponieśli prawdopodobnie mniejsze straty, aniżeli atakujący, którzy mieli **20 zabitych i około 50 rannych.** Wśród rannych, umieszczonych w tutejszych prowizorycznych szpitalach, znajduje się także Niemiec, Hartmann. Na energiczną interwencyę admirała angielskiego jeden z tut. meczetów został uży-

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

27 (Ciąg dalszy.)

Dookoła niej szwendało się brunatne wyżlisko, przybłęda, który powziął do niej sympatyę i wybrał się z nią na przechadzkę. Szeleszcząc po krzewach, podszywających miejscami las, nadbiegał raz po raz, zaglądał jej w twarz z przyjaznem ogona wachlowaniem, a gdy wyciągnęła do niego rękę, odpowiadał szastaniem elastycznego grzbietu i przymilnym pomrukiem, szczerząc zęby niby gach uszczęśliwiony.

Dał się słyszeć chrzęst kół w piachach, głosy męskie wyfrunęły z ciszy.

Nadjeżdżała żółwio dwukonna bryczka, obładowana jak jarmaczna powózka żydowska zciżbionemi figurami męskiemi. Wyrastał wśród nich stożkowy kaptur z szerokiemi brzegami i piórem mefistofelesowskiem.

Kaptur ten wzniósł się nagle w górę niby na kiju, albo raczej na łbie wzlatującej czapli i — Orłowicz wyskoczył w sypki piasek.

— Jedźcie zdrowo! Do widzenia! — rzucił niedbale towarzyszom i począł siedmiomilowymi butami wymierzać przestrzeń dzielącą go od Ewusi.

Maszerował niby do szturmu w pozycyi tak wojowniczo, że dziewczyna nie mogła zapanować nad niesfornym uśmiechem, który wziął górę nad jej niezadowoleniem. A on poczytał go za przebłysk uczuć przyjaznych, za zachętę dla siebie.

— Co za łaskawy los zbliża nas do siebie!... Zabrali mi panią pałacowi goście. Złorzeczyłem im, przeklinałem, bo zaiste nie spodziewałem się, iż niebo gotuje nam spotkanie na łonie natury zacisznej... Snadź przeznaczyło mnie ono na adjutanta pani, na towarzysza uroczej Dafne zbierającej kwiaty...

Liryka pana Kajetana zamykała Ewusi usta. Jakby upokorzona właziła w skurupę swej prozaiczności. Bez słowa patrzała w blade, delikatne oblicze jego, niby w hieroglif, czy w zawiędłą maskę ze starego hiszpańskiego portretu zdjętą. Oczekiwała dalszej elukubracyi z rezygnacyą.

Zahamowały jej wylew zrazu niedyskretne oczy mężczyzn przejeżdżających obok nich powoli. Ich uwagi, dla uszu dziewczęcych nie przeznaczone, zlewały się w niewyraźny bełkot.

Tymczasem Orłowicz zaprosił Ewusię, by spoczęła na murawie, o wiele wspanialszym podkreślając to gestem, niż hrabina w chwili, gdy sadzała ją obok siebie na kanapie w stylu Ludwika XVI. Lecz Ewusia trwała w stojącej, wyczekującej pozycyi.

— Bryczka oddala się. Niech pan spieszy za nią!

— Moi znajomi jadą na folwark do przyjaciół, będących tam na kwaterze... Chcieli mnie zabrać z sobą. Niechaj pani nie przypuszcza, że miałem zamiar opuścić na dobre miejsce, w którem pani gości...

Ewusia nie przypuszczała nic podobnego.

Paląc ją płonącemi źrenicami, pan Kajetan westchnął jak Byron samotny na nadmorskiej skale, wsunął prawicę w zanadrze tabaczkowego surduta, złożył ją na sercu i począł deklamować śpiewnie, zapożyczając się u Niemcewicza:

— Raz patrząc na Ewusię,
Gdy skronie wieńczyła kwiatem
„Tyś jest — rzekłem — moim światem
Ty stanowisz o mym losie
Wzrok twój czuły lub okrutny —
Jam szczęśliwy albo smutny“...

Zakłopotana dziewczyna wierciła obcasem w murawie z nisko pochyloną głową. Lapidarną rekuzą odpalić go nie mogła, gdyż bądź co bądź dźwięczała w deklamacyi jego nuta sentymentu, którego deptać bezwzględnie nie wolno.

— To do mnie się nie stosuje... Ja skroni kwiatami nie wieńczę...

— Do pani! — wpadł Orłowicz z patosem. — „Ty stanowisz o mym losie!“ Składam Ci afekt gorejący u stóp, pełen ufności, że miłość zrodzi miłość... Jednem słowem wznieść mnie możesz pani na szczyty szczęśliwości... Wyrzecz to słowo magiczne, przyjmij me serce wiernopodańcze i oto ten pierścień...

Tu pan Kajetan począł ściągać z palca rubinami wysadzany pierścień, a gdy Ewusia przerażona powstrzymała go stanowczym protestem, kawaler w rozpędzie grzmotnął się przed nią na klęczki.

Stało się to tak raptownie, że panna cofnęła się o krok, a wyżeł widocznie o nią strwożony, rzucił się z groźnem jazgotaniem na napastnika. Uderzył w jego plecy tak, że trubadur zamknął się, jak scyzoryk, klapnął jak długi na trawę, nosem się w niej zanurzając.

Śmiech pusty rozległ się gamą, uspokajając nieco wyżła, który nacierał na Orłowicza tylko gwałtownem, basowem ujadaniem. Zamilkł dopiero, gdy kawaler zmieszany dźwignął się na nogi.

Zajście to podziałało na Orłowicza otrzeźwiająco; strąciło go z koturnu, stawiło na gruncie realnym. Przez chwilę srodze skonfundowany nie miał słowa. Oddychał pośpiesznie, nerwowo, strzygł powiekami. Wreszcie, podchodząc do niej, odezwał się zcicha, zgoła innym tonem — tonem minorowym:

— Pani mnie nie kocha... To smutne, ale ja nie rozpaczam jeszcze, zwłaszcza, że przypuszczam, iż pani nie oddała jeszcze serca nikomu. Gdyby pani skłaniała się ku mnie, wołałbym: „kochaj mnie!...“ W tym razie zaś proszę, niech mi pani odda swoją rękę...

— Nie rozumie mnie pani, bo nie rozumie pani życia i miłości... To nic dziwnego. Sądzi pani na podstawie romansów książkowych przez przełożone pensyi aprobowanych, że miłość splata i powinna splatać stułą ręce pary małżeńskiej. Tymczasem wbrew teoryi ani nie splata, ani nie powinna splatać... Miłość jest zbyt wzniosłem uczuciem, aby je wprzęgać w kierat codziennego bytowania, aby je włóczyć w prochach przyziemnej prozy i brukać jej szatę królewską gwiazdami naszytą... Miłość jest sama sobie celem i tylko profan, przez bogów wzgardzony, po ziemi pełzający, uważa ją za nić lnu, przeznaczoną na swój kołowrotek. Miłość trzeba oprawiać w kwietny wianek poezyi i dopiero wtenczas, gdy zwiędną kwiaty i zbledną jej barwy, wolno przemieniać ją w małżeństwo...

Prostacza dziewczyna słuchała wywodów bajronisty z uwagą, ale bez zrozumienia.

A rycerz ciągnął z polotem.

— Kto w chwili uniesień miłosnych popełnia małżeństwo, odwraca oblicze od rubinowego światła Erosa... Oh, gdyby pani szepnęła raz „kocham!...“, byłbym szczęśliwszy, niż Cezar, gdy na błoniach Farsali nad Pompejuszem tryumfując, ujmował w dłonie rządy wszechświata. Byłbym szczęśliwszy, niż Napoleon, gdy na skronie syna-dziedzica wkładał dyadem rzymski. Byłbym szczęśliwszym, niż Psyche, gdy serce Afrodyty zmiękczywszy, nareszcie ujrzała Erosa oblicze boskie... Siedzielibyśmy wtedy skrycie na kurhanie starym, gdzie otoczą nas duchy korowodem, gdzie Dziewanna luba, miłości bogini, nucić nam będzie piosenki zawrotne... I dopiero wtedy, gdy napoim dusze eliksirów niebiańskich słodyczą, zajadą do Rozalina w wieczór sobotni swaty, na zmówiny, wsadzą nazajutrz pannę młodą na wóz półkoszykowy i powiozą hen, śpiewając, zawodząc: siadała, siadała, perełkami płakała.

(C. d. n.)

ty na szpital i umieszczono tam około 20 rannych. Służbę pełnią tam lekarze angielscy.

Wczorajszy atak wojsk książęcych na wzgórze Rastbul nie udał się. Powstańcy dotarli aż do miasta, nie mogli jednak do niego wkroczyć, gdyż obrońcy przeszkodzili im. Załoga zajęła wzmocnione pozycye.

Powstańcy są liczebnie słabsi i liczą 500 do 600 ludzi. Miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Sytuacya beznadziejna.

Berlin, 19 czerwca.

„Nat. Ztg." otrzymała depeszę, nadaną wczoraj o godz. 10 przd południem w Durazzo, donoszącą, że **sytuacya w mieście jest beznadziejna.** Powstańcy rozporządzają 6000 ludzi. W mieście panuje szalona panika, ponieważ obawiają się rzezi. **Walka pod Durazzo trwa dalej, bierze jednak dla księcia obrót niekorzystny.**

Międzynarodowe oddziały w Durazzo.

Rzym, 19 czerwca.

Wczoraj wysiadły na ląd w Durazzo międzynarodowe oddziały marynarzy włoskich, austryackich i angielskich pod komendą admirała angielskiego Troubidge. Żołnierze jednak otrzymali rozkaz, **aby ograniczyli się tylko do obrony księcia i jego rodziny, oraz poselstw i obcych poddanych.** Wysadzenie tego oddziału na ląd nastąpiło po poprzedniem porozumieniu się komendantów angielskich, włoskich i austryackich okrętów wojennych w obecności premiera Turkhana paszy i członków międzynarodowej komisyi kontrolnej. Książę w obradach tych nie brał udziału.

Mimoto w pałacu czynią przygotowania do wyjazdu księcia i jego rodziny, co każdej chwili może nastąpić. Zadaniem wysadzonych na ląd marynarzy jest zapobieżenie ewentualnej rzezi, na wypadek wtargnięcia powstańców do miasta.

Ks. Wied.

Durazzo, 19 czerwca.

Książę kilkakrotnie objeżdżał pozycye dział i dziękował ochotnikom za ich zachowanie się.

Straty.

Durazzo, 19 czerwca.

Świadkowie naoczni, którzy byli na linii ogniowej, donoszą, że straty wojsk rządowych były dla tego wielkie, ponieważ powstańcy nietylko mieli wyborne stanowiska, ale też okazali nadzwyczajne zdolności wojskowe, świadczące o ich wybornej organizacyi pod względem strategicznym.

Pogłoski o śmierci ks. Wieda.

Berlin, 19 czerwca.

Wczoraj krążyły na giełdzie pogłoski, iż książę albański poniósł w czasie walki śmierć od kuli powstańców. Wiadomość ta dotąd nie znalazła potwierdzenia ze względu na to, że od wczoraj południa nie ma połączenia z Durazzem.

Siły powstańców.

Paryż, 19 czerwca.

„Journal" donosi, że powstańcy rozprządzają 14.000 ludzi.

Posiłki w drodze.

Durazzo, 19 czerwca.

Według pewnych wiadomości Prenk Bib Doda z 2000 ludzi i działami posunął się z Alessio w głąb ku Durazzo.

Szpiegostwo serbskie w Albanii.

Wiedeń, 19 czerwca.

„Alban. Corresp." donosi z Durazza, że aresztowano tam kilka wybitnych osobistości jako szpiegów serbskich.

Szafarstwo tronem albańskim.

Konstantynopol. Przybyła tu deputacya albańska, która ofiarowała tron albański jednemu z synów sułtana, ks. Burhanowi Eddinowi.

Rzym. „Tribuna" donosi, że nacyonaliści albańscy zamierzają ofiarować tron albański ks. Cyrylowi, drugiemu synowi króla Ferdynanda bułgarskiego.

Spór o nazwę Królestwa Polskiego.

Zaszedł fakt, który, choć sam przez się nie uszczupla nielicznych już praw narodowych, jakie pozostały Polakom pod zaborem rosyjskim, jednak stanowi dla nas wielką krzywdę, stwarzając niepożądany precedens na przyszłość. Chodzi o targnięcie się Izb prawodawczych rosyjskich na historyczną nazwę Królestwa Polskiego, związaną ze wspomnieniem naszej politycznej odrębności, nigdy dotąd żadnym aktem prawodawczym nie obaloną, bo nawet statut organiczny z 1832 roku, nie wprowadzony zresztą w życie, znosząc związek Polski z Rosyą, oparty na unii dynastycznej, pozostawia dawną nazwę. Ta historyczna nazwa Królestwa Polskiego nawet przez naszych największych wrogów dotąd nam nie była zaprzeczaną. We wszystkich ukazach okresu absolutnej monarchii widniała, nie rażąc nikogo, nazwa „Carstwa Polskawo" i dopiero teraz, dzięki konstytucyjnej Rosyi, nawet pod względem terminologii odrębność nasza ma uledz niwelacyi.

Inicyatywę do zmiany nazwy dała sprawa gubernii chełmskiej. Z prawa, tworzącego nową gubernię, skreślono ustęp, mówiący o wyłączeniu gubernii chełmskiej „z Królestwa Polskiego" a wyłączono ją jedynie z terytoryum „warszawskiego generał-gubernatorstwa". — Formalnie więc gubernia chełmska i dziś jeszcze stanowi integralną część Królestwa Polskiego, pomimo wielkich rusyfikacyjnych zakusów na jej terenie, i pomimo tego, że pod względem administracyjnym, sądowym i oświatowym zerwano węzły, łączące ją z Królestwem.

Ta właśnie okoliczność wytworzyła zamięszanie prawne i sferom, wrogim żywiołowi polskiemu, posłużyła za pretekst do zniesienia niemiłej ich uszom nazwy. Ponieważ z pośród praw, wydanych już po oderwaniu Chełmszczyzny, niektóre stosowały się do całego terytoryum, łącznie z Chełmszczyzną a niektóre tylko do pozostałych 9 gubernij, nacyonalistyczne sfery rosyjskie, nie chcąc w pierwszym wypadku używać nazwy Królestwa Polskiego, zdecydowały się zastąpić ją przez inną. Nie pozwolono sobie wprawdzie na użycie prowokacyjnej nazwy „Przywiślańskiego kraju", czy też „Priwislinja", — nazwy, powtarzanej z upodobaniem przez rosyjską prasę gadzinową i używanej nawet przez niektórych generał-gubernatorów, lecz zastosowano nazwę „generał-gubernatorstwa warszawskiego".

Dokonała tego Rada państwa przy uchwalaniu projektu prawa, które samo przez się nie miało doniosłego znaczenia i w kwestyi merytorycznej nie wywoływało żadnej dyskusyi, mianowicie prawa o irrygacyi pól w Królestwie. Duma zachowała nazwę Królestwa, Rada użyła po raz pierwszy nazwy „generał-gubernatorstwa warszawskiego" i w rezultacie projekt prawa musiano zwrócić do komisyi pojednawczej, której przed kilku dniami wypadło zająć się sprawą usunięcia powstałej różnicy.

W czasie dyskusyi na posiedzeniu komisyi pojednawczej wyłonił się projekt kompromisowy, aby, nie przesądzając na razie kwestyi nazwy, wymienić w ustawie wszystkie gubernie, na które się rozciąga działalność prawa, a więc 9 gubernij, w porządku alfabetycznym. Członkowie Dumy, którym nie wiele zależało na utrzymaniu historycznej nazwy, zgodzili się chętnie na wniosek kompromisowy, z wyjątkiem jedynie posła Parczewskiego, który założył „votum separatum", a członkowie Rady państwa, którym o to tylko chodziło, aby nazwę Królestwa Polskiego wymazać z oblicza ziemi, uczynili to z tem większą skwapliwością.

Precedens został stworzony i prawdopodobnie przy następnych uchwałach, tyczących się Królestwa, obie rosyjskie Izby prawodawcze będą się nań powoływały. Wiceminister Kryżanowskij wydał już nawet rozporządzenie, aby przy redagowaniu projektów rządowych nazwę Królestwa Polskiego wszędzie skreślano. Jest więc bardzo mało szans, aby krzywdę, którą wyrządzono, dało się w najbliższej przyszłości naprawić. Nazwa Królestwa Polskiego, której nawet Plehwemu przed kilkunastu laty nie udało się wyrugować, będzie z aktów prawnych odtąd wykreślona.

Uchwała komisyi kompromisowej, usuwająca nazwę Królestwa Polskiego, zapadła w kilka dni zaledwie po uniewiniającym procesie lwowskim. Jeżeli przypomnimy sobie, co A. Stołypni (brat zamordowanego premiera) pisał o lwowskim wyroku w „Now. Wremieni", zapowiadając, że Polacy nie pożałują swego werdyktu, gdyż „bratni naród rosyjski" będzie umiał okazać im wdzięczność, to przyznać musimy, że wdzięczność ta wyraża się w dość osobliwej formie. Pan A. Stołypin, który z lwowskiego wyroku zamieścił szereg artykułów o Polakach, utrzymanych w obłudnie życzliwym tonie, zachęca Polaków, aby nie brali do serc obalenia samorządu, ponieważ dokonało tego „70 starców", których polityka nietylko Polakom, ale i Rosyanom daje wiele powodów do niezadowolenia. Tym razem jednak, jeśli chodzi o nazwę Królestwa Polskiego, niepodobna będzie na „70 starców" zwalać całej winy, bo i na Dumę, która z lekkim sercem ustąpiła w tej tak drażliwej dla naszej godności narodowej sprawie, spada w znacznej mierze odpowiedzialność za to, co się stało. Trudno się dziwić „Now Wremieni", że wyraża radość z lwowskiego wyroku, zwłaszcza że uważa go, może przedwcześnie, za glejt bezpieczeństwa dla wszystkich ewentualnych szpiegów i szerzycieli carosławia i prawosławia w Galicyi. O wiele dziwniejszą się wydaje obłudna życzliowść tego organu dla Polaków, zwłaszcza, gdy po słowach widzimy czyny w rodzaju pozbawienia Królestwa jego ostatniej, historycznej nazwy. *J. Krz.*

Kronika paryska.

Paryż 16 czerwca.

(Ognisko wstrząśnień politycznych: Palais Bourbon.— Trudny wstęp do niego. — Przygoda senatora z chustką. — Trybuna mowców — 220 słów na minutę. — Stenogramy. — Biblioteka i restauracya. — Kawał senatora Clemenceau i jego skutki. — Lew belforcki. — Thiers i Bismarck.)

(=) Ogniskiem wszelkich wstrząśnień politycznych w republice francuskiej jest obecnie Izba deputowanych, której siedzibą jest Palais Bourbon. Wstęp do wszystkich ubikacyj tego olbrzymiego budynku niełatwo można otrzymać. Nawet senatorom nie wolno wejść do wielkiej sali posiedzeń w czasie, gdy Izba zwołaną jest na obrady. Jak opowiada Paul Harem w jednej ze swoich zajmujących kronik, powstają na tem tle humorystyczne epizody. Gabinety zmieniają się we Francyi bardzo często, a nie każdy minister jest deputowanym. I oto zdarzyło się niedawno, że pewien senator a zarazem minister, stracił swoją tekę razem z innymi kolegami. Wychodząc po fatalnem głosowaniu, zostawił na swoim fotelu chustkę do nosa. Chciał wrócić do sali, ale „huissier" zastąpił mu drogę. Nie wolno. Straciwszy tekę, senator nie miał prawa jako senator wejść do sali posiedzeń wszechmocnej Izby deputowanych.

Izba ta obejmuje obecnie 602 miejsca. Poprzednio było 596. Każdy z deputowanych ma swoje stałe miejsce numerowane: Jaures nr. 87, Millerand nr. 186, Briand nr. 470. Mimoto często deputowani zasiadają na obcych miejscach, skutkiem czego powstaje niejako „qui pro quo". Niedawno pewna pani przystąpiła do miejsca, które należało do deputowanego, odznaczającego się olbrzymią budową ciała. Jakże była zdziwiona, ujrzawszy tam malutkiego mężczyznę. Zaczęła mówić o nadzwyczajnej zmianie w wyglądzie prawodawcy, aż wreszcie sprawa się wyjaśniła.

Trybuna mowców jest autentyczną trybuną Rady pięciuset. Ozdobiona jest płaskorzeźbą w marmurze, na której „muza historyi rylcem zapisuje wobec nieśmiertelności to, co sława uzna za godne zapisania". W obliczu tej alegoryi dokonał niegdyś Napoleon zamachu stanu. Dzisiaj powiadają deputowani, że miejsce muzy historyi zajęli stenografowie, zaś miejsce sławy „Journal Officiel". Mianowicie po obu stronach trybuny umieszczone jest biuro parlamentu ze stenografami i redaktorami stenogramów. Niełatwe zadanie mają stenografowie, gdyż w Palais Bourbon wszyscy mówią dużo i szybko. Deroulede zdobył rekord szybkości, wymawiając 220 słów na minutę, ale dosyć jest takich, którzy dochodzą do 200. Najgroźniejszymi pod tym względem są obecnie Viviani, prezydent gabinetu, tudzież socyalista Sembat.

Ponieważ przy trybunie nikomu nie wolno stać dłużej, niż 2 minuty, więc stenografowie luzują się. Stenogramy „in extenso" ogłasza nazajutrz „Journal Officiel", natychmiast zaś redagowany jest z każdej mowy stenogram „analityczny", podający jej krótką treść. Te stenogramy służą dla posłów i dzienników. Ta szybkość wytwarza czasem niespodzianki. I tak pewnego razu otrzymał prezydent Izby wiadomość o śmierci jednego z deputowanych. Prezydent wygłosił mowę, stenogram „analityczny" natychmiast się pojawił w Izbie, a dzienniki ogłosiły go. Ale rychło przybył do Izby zmarły rzekomo deputowany i oświadczył, że umarł „tylko" jego ojciec. Stenogram nie pojawił się już w „Journal Officiel."

Godną widzenia jest biblioteka w Palais Bourbon, licząca 400.000 tomów. Posiada ona cenne rękopisy, pomiędzy innemi rękopisy Jana Jakóba Rousseau. Salę biblioteki są wspaniale urządzone. Restauracya parlamentarna jest skromna. Każdy deputowany płaci na jej utrzymanie 5 franków miesięcznie. Deputowani otrzymują bez rozkazu swoje ulubione napoje. Jaurès i Briand piją limoniadę, Millerand koniak i t. d. Dziwnie zachowują się niektórzy deputowani w restauracyi. — Jeden z nich miał zwyczaj zapychania kieszeni od surduta skibkami chleba, które mu Clemenceau zręcznie wyjmował. Gdy w kilka dni później odbywało się głosowanie na prezydenta Izby, upadł Clemenceau mniejszością jednego głosu. Był to głos owego deputowanego, którego Clemenceau wziął na kawał.

Po odezwach wyborczych, po przesileniach gabinetowych, któremi zajęta była cała prasa, pojawiły się obecnie odezwy, nawołujące, jak co rok, do urządzenia obchodu na cześć „lwa belforckiego". Francuzi po strasznym pogromie roku 1870 zachowali dwa symbole: „pomnik Strassburga" i pomnik „lwa belforckiego". Historya lwa jest wzruszającem przypomnieniem patryotyzmu Thiersa.

Gdy Prusacy stali pod Paryżem, który opasali żelaznym pierścieniem, mogąc go każdej chwili rzucić pod swoje stopy, w głównej kwaterze wojsk niemieckich Adolf Thiers odbywał z Bismarkiem codzienne rokowania o pokój. Przechodził straszne katusze, musiał przyjąć niejedno upokorzenie, ale wytrwał na stanowisku aż do ostatka.

Rokowania zbliżały się ku końcowi. Pochyleni nad mapą przedstawiciele obu stron kreślili granice prowincyi, zabranych przez Prusy. Thiers wodził ołówkiem po mapie i zatrzymał się wreszcie przy Belforcie. Serce drgnęło w nim silnie. Twierdza Belfort, broniona z bezprzykładnem bohaterstwem przez generała Denfer-Rochereau, stała się synonimem poświęcenia żołnierskiego. Każdy szeregowiec był tam bohaterem. Przez 103 dni wytrwała załoga w straszliwym ogniu dział pruskich.

— Belfortu nie oddamy! — zawołał Thiers — Pierwej uciąłbym sobie rękę, zanim podpisałbym taki warunek.

Thiers przekonywał, błagał, prosił. Miał łzy w oczach. Bismarck słuchał i milczał. Wreszcie nasyciwszy się bolem Thiersa, oświadczył, że Belfort zostanie zabrany z woli króla Wilhelma.

— To nie może być — powtarzał Thiers — Nie może. Belfort musi być francuskim.

Bismarck widział, że może Francuzom wyświadczyć dobrodziejstwo bez straty dla Prus.

— Chodźmy do Moltkego — rzekł sucho — Jeżeli on zgodzi się na nową linię strategiczną, to może i król ustąpi.

Udali się obaj do milczka Moltkego, który wbrew oczekiwaniu oświadczył, że prośbę przedłoży królowi. Upłynęła doba niepokojącego oczekiwania. Wreszcie Bismarck zjawił się u Thiersa i rzekł:

— Co wolicie: zatrzymać Belfort, czy uniknąć przemarszu wojsk pruskich przez Paryż?

Thiers — jak pisze w swoich Pamiętnikach — przez chwilę namyślał się. Przemarsz wojsk obcych przez Paryż, to hańba chwilowa, strata Belfortu hańba na długie lata. Thiers zgodził się na przemarsz wojsk przez ulicę Rivoli.

Belfort został przy Francyi, a Paryż nową dzielnicę poświęcił lwu belforckiemu. Przed posągiem jego młodzież składa hołd bohaterom i staremu Thiersowi.

KRONIKA.

Konik Zwierzyniecki. Oktawa Bożego Ciała zakończyła się wczoraj wieczorem uroczystą procesyą po Rynku krakowskim. O godzinie szóstej wyruszyła procesya z kościoła N. P. Maryi i obeszła Rynek, zatrzymując się przed ołtarzami. Wzięły w niej udział wszystkie bractwa kościelne, cechy i stowarzyszenia katolickie, oraz bardzo liczne tłumy pobożnej publiczności. Uroczystości sprzyjała pogoda, mimo, że po południu padał przez dłuższy czas letni deszcz. Celebrował ks. arcybiskup Symon.

Gdy celebrans odchodził od ostatniego ołtarza, od ul. Brackiej dały się słyszeć dźwięki trąb i huk bębnów, wskazując na zbliżanie się konika Zwierzynieckiego, który jednak zatrzymał się w ulicy Brackiej, zapełnionej zbitą masą publiczności, tak długo, dopóki procesya nie weszła z powrotem do kościoła N. P. Maryi.

Gdy już zmrok zapadł, wypadł około godziny ósmej wieczorem „Lajkonik" na Rynek, harcując na karym bachmacie, z pyszną grzywą. Otaczała go straż honorowa, złożona z kilku pieszych hajduków w żółtych spiczastych kołpakach z lancami i buńczukami w ręce. Około „Lajkonika" niesiono kilka chorągwi o barwach żółtych i zielonych.

Konik wyruszył z Półwsia o godzinie czwartej i harcował po Zwierzyńcu aż do klasztoru Norbertanek. Około godziny szóstej dostał się, torując sobie drogę wśród licznego tłumu pałką, na ul. Zwierzyniecką, gdzie go tradycyjnym zwyczajem blisko godzinę podejmował gościnnie wraz z orszakiem p. Stanisław Nikiel w swoim lokalu, zwany z tego tytułu „zwierzynieckim Hawełką". Stąd szedł powoli, otoczony po obu stronach ulic tłumami przed pałac biskupi i pałac Larysza. Na Rynku tańczył i bił buławą na wszystkie strony. Harcował przed pałacem pod Baranami, a następnie przed pałacem Spiskim, przyczem na całej drodze nie opuścił go animusz. Z wielu stron otrzymywał po drodze datki.

Rynek, którędy szedł „Lajkonik", był przepełniony tłumami publiczności. Z okien i balkonów przypatrywały się tłumy osób konikowi i jeźdźcowi, utrojonemu charakterystycznie według pomysłu ś. p. St. Wyspiańskiego. Tłum pierzchał za każdem poruszeniem konia w popłochu wśród śmiechu i krzyków.

Lajkonik zatrzymał się dłuższy czas u Hawełki, gdzie go sowicie uraczono, poczem wrócił na Półwsie, odprowadzony przez włóczków.

Wczorajszym jeźdźcem był p. Józef Bieda z Półwsia. Aranżerem Konika Zwierzynieckiego jest rodzina Micińskich, która tradycyjnie zajmuje się tą ludową uroczystością.

Narady Piastowców. O wczorajszych naradach Piastowców w Krakowie wydano następujący komunikat:

Wydział Naczelnej Rady Ludowej P. S. L. przy udziale niemal wszystkich posłów ludowych sejmowych i parlamentarnych obradował wczoraj w Krakowie w lokalu redakcyi „Piasta". Obradom przewodniczył prezes B o j k o, a następnie p. Jan B a b i c z z Niedźwiady. Omawiano ukształtowanie się stosunku PSL. do innych stronnictw, między innemi do nowopowstałego stronnictwa tarnowskich księży podczas akcyi wyborczej. Dyskusya była bardzo ożywiona.

Wobec pogłosek o rzekomem względnie zamierzonem połączeniu się Piastowców z odłamem p. Stapińskiego, stwierdzono, że pogłoski te nie mają żadnego uzasadnienia.

Omawiano też sprawę restytucyi Rady Narodowej i projekt utworzenia ogólnej instytucyi wyborczej. Sprawę tę referował pos. K ę d z i o r.

Znaczną część obrad zajęły relacye o postępach organizacyi odrodzonego P. S. L. Stwierdzono, że pod sztandar „Piasta" jednoczą się coraz większe zastępy ludu."

Z seminaryum naucz. męskiego komunikują nam: Wpisy przedwakacyjne na kurs przygotowawczy i pierwszy krakowskiego seminaryum nauczycielskiego męskiego odbędą się dnia 27 i 30 b. m. od godziny 8—12 przed południem. Przy wpisie przedłożyć należy: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo moralności — w razie przerwy w nauce —, 4) świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, 5) świadectwo szczepionej ospy. Egzamin wstępny piśmienny i ustny odbędzie się dnia 1 lipca od godz. 8—12 rano i od 3—6 po południup .

Sekcya rysunkowa T. N. S. W. oznajmia, że w sobotę d. 20 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się w II szkole realnej zebranie celem naradzenia się nad programe przyjęcia gości z Królestwa Polskiego. Zarząd sekcyi prosi członków o jak najliczniejsze stawienie się.

Cisy w Polsce. Na ostatniem posiedzeniu Tow. im. Kopernika pokazał dr Kazimierz Rouppert zebranym szereg przezroczy ze starego cisa, odnalezionego pod Lanckoroną. Cis ten, z górą 300 lat wieku liczący, jest największym okazem nietylko w pobliżu Krakowa, ale bodaj w całych Karpatach. Przy sposobności prelegent wyliczył wszystkie znane stanowiska na ziemiach polskich, podnosząc, iż najobficiej dochowały się cisy na Śląsku pruskim i na Pokuciu. Potężny cis z pod Lanckoroy dotychczas był nieznany, godzi się pomyśleć o dochowaniu go jako zabytku przyrodniczego okolic Krakowa.

W dyskusyi zgodzono się na projekt zaopickowania się sędziwym przedstawicielem ginącego drzewa w Polsce, podnosząc, iż należałoby się zająć opieką nad innymi olbrzymami okolicy Krakowa, jak n. p. dębem w Borku Fałęckim, olbrzymią sosną w Zwierzyńcu Tenczyńskim i t. p. Przewodniczący, prof. M. Raciborski, przyrzekł imieniem zarządu Tow. im. Kopernika zająć się tą kwestyą.

Zabawa świętojańska wraz z loteryą gospodarczą odbędzie się dnia 21 b. m. w niedzielę w Parku krakowskim na cele szkół kresowych staraniem Koła pań T. S. L. Program bardzo urozmaicony i wielę pięknych a pożytecznych fantów, jak niemniej cel zabawy i niespodzianki dla dorosłych i dzieci przygotowane, ściągnąć powinny liczny zastęp publiczności.

Z Tow. Numizmatycznego. Zebranie członków Tow. Numizmatycznego odbędzie się dzisiaj o g. 5½ w restauracyi hotelu francuskiego. Mówić będzie ks. Kaz. Konopka na temat „Jubileusz Jezuitów w medalach".

Rozprawa o szpiegostwo. W tutejszym sądzie krajowym karnym pod przewodnictwem r. Ajdukiewicza odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię szpiegostwa. Oskarżony był 28 letni Borys Łakida, były urzędnik kolejowy z Sandomierza. Trybunał po przemówieniu rzeczoznawcy wojskowego, kapitana Rybaka, i wywodach obrońcy, dra Krzaklewskiego, który wykazywał brak przedmiotowej istoty zbrodni, wydał wyrok uwalniający. Prokurator, prof. dr Marowski, który oskarżał, zgłosił zażalenie nieważności. Łakida pozostaje nadal w więzieniu tutejszego sądu karnego.

Aresztowanie złodziejki sklepowej. 16-letnia Stefania Ogińska z Krakowa od dłuższego czasu uprawiała kradzieże pieniężne w niektórych sklepikach i trafikach. Wchodziła do sklepów, zamawiała towar i kiedy kupiec zajęty był szukaniem danego przedmiotu, kradła pieniądze z lady. Wczoraj jednak noga się jej pośliznęła, gdyż przytrzymano ją na gorącym uczynku kradzieży w jednej z trafik przy ul. Długiej. Odstawiono ją pod telegraf. Ogińska miała „szczęśliwą rękę", gdyż ogółem skradła w ten sposób kilkaset koron.

Wyłowione zwłoki. Wczoraj po południu wyłowił rybak z Grzegórzek, Władysław Łojarz, w Wiśle na placu Groble zwłoki utopionego mężczyzny. Nazwiska nieboszczyka dotąd nie zdołano stwierdzić. Mógł liczyć około 40 lat, a wnosząc z ubrania i wyglądu, należał do warstwy robotniczej. Zwłoki leżały w wodzie 3—4 dni. Wezwany na miejsce reprezentant policyi polecił odwieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Na razie nie da się ustalić, czy zaszedł tutaj nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

Smutne echa obchodu Lajkonika. Wczorajszy obchód Konika Zwierzynieckiego był znowu niezłem żniwem dla rozmaitych kieszonkowców, którzy w tłumie kradli, co się dało. Ofiarą rzezimieszków padli m. i. p. Jan Piwowarski, któremu skradziono pugilares z kwotą 220 K i p. St. Żółciński, któremu zabrano 190 K.

Policya aresztowała kilku młodych zepsutych chłopaków, którzy kręcili się w tłumie i przeszukiwali kieszenie uczestników obchodu. W policyi zgłoszono kilkadziesiąt kradzieży kieszonkowych.

W ścisku, jaki panował podczas harców w Rynku i ulicy Brackiej, zemdlało kilka osób. Interweniowało pogotowie ratunkowe.

Szajka krakowskich włamywaczy na Śląsku. Do tutejszej policyi doniesiono, iż w Karwinie, znanej przemysłowej miejscowości na Śląsku, grasowała szajka krakowskich włamywaczy, nieobcych tutejszej policyi. Szajka ta włamywała się do tamtejszych biur kopalnianych i gospód, rozbijała kasy ogniotrwałe i kradła na wszystkie strony. Policyi karwińskiej udało się aresztować jednego z członków tej szajki, Józefa Kamyczka, który w Podgórzu i Krakowie miał częste zatargi z policyą. Reszta spólników zbiegła.

Należeli do tej szajki: Antoni Bobel, sprawca włamania w urzędzie podatkowym w Limanowej, Stanisław Nocoń, Józef Górecki, Franciszek Urbanik, Bolesław Gałuszka i Franciszek Korona. Wszyscy pochodzą z Krakowa i Podgórza. Są to „wykwalifikowani" włamywacze specyaliści w swoim zawodzie, karani już wszyscy za kradzieże. Nie mogąc widocznie znaleźć odpowiedniego „zarobku" na bruku krakowskim, wybrali się do Karwiny na Śląsku i tam „po swojemu" zaczęli pracować, na szczęście nie zbyt długo.

Spłoszony koń. Jadącemu wózkiem właścicielowi realności, panu B., spłoszył się wczoraj po południu na drodze w Bonarce młody koń i zaczął pędzić w szalonym galopie. Właściciel spadł z wózka i odniósł liczne kontuzye, wózek uległ zupełnemu zniszczeniu. — Pana B. zaopatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala.

Z kroniki pogotowia. 14-letnia masarka Józefa K., zamieszkała przy ul. Rakowickiej, zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym większą ilość rozcieńczonego kwasu solnego. Lekarz pogotowia przepłukał jej żołądek i odwiózł ją do kliniki chorób wewnętrznych.

34-letniego robotnika Michała Kmiecia, zajętego przy regulacyi Wisły, najechała lokalna kolejka i poraniła mu dotkliwie nogi. Odwieziono go do szpitala po zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia.

Wczoraj po południu pokąsał na ul. Karmelickiej pies 7-letniego chłopca, St. Brzeźnickiego, syna dorożkarza. Chłopiec miał kilka ran na nogach. Odwieziono go do zakładu prof. Bujwida.

Na ul. Zwierzynieckiej potrącił wczoraj po południu wóz tramwajowy 9-letniego chłopca, Stanisława Czechowicza. Chłopiec upadł na bruk i poranił się dotkliwie na głowie i twarzy. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. św. Wawrzyńca przejechał wczoraj po południu jakiś dorożkarz 60-letniego głuchoniemego izraelitę, który odniósł liczne sińce i rany na nogach i twarzy. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Kurs kroju i szycia dla nauczycielek. Myśl wakacyjnego kursu kroju i szycia dla pp. nauczycielek podjęło w roku zeszłym Koło ziemianek przemyskich. Kurs odbył się w Żurawnie, pod kierownictwem p. Michaliny Kozłowskiej. W kursie tym wzięło udział 18 nauczycielek, 16 seminarzystek i kilka osób prywatnych. Wynik kursu był bardzo dobry. Już w roku bieżącym kilka jego uczestniczkom powierzono prowadzenie kursów szycia w szkołach ludowych i wydziałowych. Rada szkolna krajowa zachęcała nauczycielki do uczestnictwa w nim, udzielając im subwencyi po 50 koron.

W roku obecnym na skutek starań pań ziemianek odbędzie się taki sam kurs kroju i szycia w Mszanie Dolnej, posiadającej świetne warunki klimatyczne i hygieniczne. Rada szkolna krajowa uznając potrzebę wykształcenia w kroju i szyciu, przyrzekła pomoc przez udzielenie lokalu szkolnego i subwencyi dla nauczycielek po 50 koron. Na kursie kroju i szycia, na życzenie może być także udzielana nauka gospodarstwa domowego. Kurs trwać będzie sześć tygodni, od 15 lipca do 1-go września. Opłata za naukę wynosi 50 koron, t. j. połowę kosztów zwyczajnych, ponadto na koszta urządzenia 10 koron, całe utrzymanie dzienne kosztuje 2 korony. Na kurs mogą się zgłaszać również osoby prywatne. Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy pod adresem: Michalina Kozłowska, Lwów, Akademicka 22, do 1 lipca.

Rusini wobec wyborów sejmowych. We wszystkich obozach ruskich wrą już przygotowania do nadchodzących wyborów sejmowych. Coraz liczniej wypływają jub obecnie kandydatury rozmaitych stronnictw. Ukraińska partya radykalna postawiła już następujące kandydatury: włościanina Iwana Radulaka w okręgu Horodenka-Obertyn, dr Iwana Makucha w okręgu Tłumacz-Tyśmienica, włościanina Dymitra Klufińskiego w okręgu Nadwórna-Ottynia, dr Lwa Baczyńskiego w okręgu Sokal-Bełz, dr Józefa Nazaruka w okręgu Buczacz-Monasterzyska-Wiśniowczyk i kandydaturę literata Bazylego Stefanyka. W okręgu Bohorodczany-Sołotwina zobowiązują się radykali popierać kandydaturę dr Michała Nowakowskiego, jeśli najdalej do dnia rozpisania wyborów „zdeklaruje swoją przynależność partyjną", czyli przystąpi do partyi radykalnej. Prócz tego radykali postawią jeszcze kilkunastu kandydatów, a między nimi dotychczasowych posłów: przewodniczącego zarządu partyi, dr Mikołaja Łahodyńskiego, dr Cyryla Tryłowskiego i włościan Sandulaka, Ławruka i Dumkę.

Tarnów, 17 czerwca. (Z Rady miejskiej.)

Szybko postępują obecnie prace nowej Rady miejskiej. W ciągu kilku zaledwie posiedzeń załatwiono przy dobrej woli radnych szereg spraw, które od r. 1911 nie spadały z żadnego porządku dziennego. Po uchwaleniu kilku t. zw. antykwarycznych budżetów elektrowni z lat ubiegłych, przyszły pod obrady na ostatniem posiedzeniu Rady „antykwaryczne" budżety kolei elektrycznej z lat 1912, 1913 i 1914. Po ogólnej nad tymi wszystkiemi budżetami łącznie prowadzonej dyskusyi, w której przemawilai r. dr Bornet, Margulies, dr Schützer i i., przedstawił szczegółowo sprawozdanie budżetowe referent komisyi budżetowej r. dyr. Kusz, a dyr. elektrowni, dr Studniarski, odpowiadał wyczerpująco na wszystkie w trakcie dyswusyi postawione kwestye. Wskazał on na wspaniały rozwój elektrowni, na jej wielką rentowność i stosunkowo do innych miast najniższe koszta produkcyi; tramwaj natomiast jest stale przedsiębiorstwem deficytowem, a rozszerzenie linii tramwajowej uważać należy za „muzykę przyszłości". Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa druków elektrowni, w szczególności biletów tramwajowych, które oddano w swoim czasie drukarni p. Pisza po cenie wyższej, niż płacą inne miasta galicyjskie. Całą tę kwestyę, która była już wielokrotnie przedmiotem ożywionej dyskusyi, usuną jednak zaprowadzić się mające w tramwajach tutejszych t. zwane taksografy t. j. automat przez konduktorów na piersi noszony, który odrazu drukuje bilety i sumuje wpływ. Jest to najnowszy wynalazek na tem polu, dotąd nigdzie w kraju nie wprowadzony.

Po dłuższej, miejscami ożywionej dyskusyi, uchwalono en bloc budżety tramwaju elektrycznego za lata 1912 i 1913. Budżet na rok bieżący uchwalono w dochodach na kwotę 100.000 koron, w rozchodach na 136.427 kor.; deficyt wysokości 26.427 kor. pokryty zostanie z funduszu odnowienia elektrowni.

Po uchwaleniu tych zaległości ma Rada jeszcze załatwić budżety gazowni z lat 1913 i 1914, budżet wodociągów miejskich i funduszu administracyjnego na rok bieżący.

Krynica Zdrój, 16 czerwca. (Powiększenie ilości kabin. — Ujęcie źródła Józefa. — Nowe źródło mineralne. — Budowa nowego centralnego zakładu kąpielwego. — Frekwencya gości. — Teatr.)

Z dniem 20 b. m. otworzy się 9 nowych kabin

z fajansowemi wannami do kąpieli mineralnych I. klasy. Kabiny te najdują się na pierwszem piętrze łazienek mineralnych, urządzone są z nadzwyczajnym konfortem a woda ogrzewaną bywa systemem Bujlera, polegającym na tem, że ogrzewa się ją w zbiorniku szczelnie zamkniętym, uniemożliwiającym ulatnianie się gazów. Nadto są już w użyciu na parterze 2 kabiny salonowe pierwszej klasy.

Ujęcie źródła Józefa dobiega końca. Źródło zostało powiększone przez odkrycie i ujęcie nowych żył wodonośnych. Woda zwykła ,która poprzednio dostawała się częściowo do wody mineralnej, została trwale oddzieloną i na bok odprowadzoną, w skutek czego zyskano nietylko na ilości, ale i jakości wody mineralnej.

Nowe źródło mineralne z szybu wiertniczego Nr. 1 będzie w sezonie głównem eksploatowane.

W tym celu układane są obecnie prowizorycznie rury, począwszy od szybu do rurociągu źródła Józefa, który prowadi do łazienek mineralnych. Obfita ilość wody nowego źródła, bogatej w kwas węglowy, zapobiegnie zupełnie brakowi kąpieli, jaki odczuwać się dawał w ostatnich latach.

Budowa nowego centralnego zakładu kąpielowego w miejscu obecnego ogrodu zdrojowego, postępuje obecnie szybszem tempem naprzód. Jeszcze na wiosnę usunięte zostały drzewa z ogrodu, wywieziono część ziemi uprawnej a Zarząd zdrojowy rozpisał publiczną licytacyę na sprzedaż domku ogrodnika, która odbędzie się dnia 6 lipca b. r. Domek ma być do 8 dni po licytacyi rozebrany i usunięty. Ogród zdrojowy przeniesiony zostanie w inne miejsce. Plany i kosztorysy na gmach łazienny są już gotowe i namiestnictwo oczekuje tylko ostatecnego zarządzenia ministerstwa rolnictwa co do rozpisania rozprawy ofertowej, celem oddania budowy w przedsiębiorstwo.

Frekwencya gości kąpielowych nie wiele wprawdzie przewyższa liczbę z roku ubiegłego w tym samym czasie, jednak pod względem jakości zasadniczo się różni, brak mianowicie gości klasy uboższej.

Teatr artystyczny z Poznania pod kierunkiem literata i artysty dramatycznego Dantego Baranowskiego daje przedstawienia w miejscowym teatrze, począwszy od 20 maja. Sala stale zapełniona i rzęsiste oklaski świadczą, jak wielkim sukcesem cieszy się doborowy zespół, co w niemałej mierze zawdzięczyć należy dyrekcyi i wytrawnej reżyseryi.

Szczawnica-Zdrój, 16 czerwca. (Nowy dyrektor. — Koncerty i teatr. — Ocalenie robotnika, zasypanego gruzami.)

Pierwszy sezon już mija, a ruch przyjezdnych jest jeszcze słaby. Kto jednak przyjechał, nie żałuje tego, gdyż mamy tu pogodę cudowną.

Zdrojowisko posiada obecnie nowego dyrektora w osobie p. A. Teodorowicza, który przedtem był zarządcą zdrojowiska w Truskawcu i spełniał swoje funkcye ku zadowoleniu kuracyuszów. W Szczawnicy czeka nań wielka praca nad reorganizacyą urządzeń kuracyjnych. Na razie znać już jego rękę w mile urządzonym pawilonie źródła Waleryi, w odnowieniu Józefinki, Stefana i całego szeregu will.

W początkach czerwca zjechała tu orkiestra pod kierownictwem prof. Muranyjego i umila chwile nudy rano przy „Józefinie", po południu na Miedziusiu przy uroczym parku dr Kołaczkowskiego. Zapowiedział swój przyjazd D. Baranowski z trupą teatru poznańskiego.

Dnia 15 czerwca cała Szczawnica była do głębi poruszoną. Rozeszła się wieść, że robotnika, pracującego w studni, pogrzebały gruzy. Nie pospieszono z ratunkiem, ponieważ nikt nie wierzył, że człowiek pod kupami kamieni żyć potrafi. Dopiero o 11 tutejsi górale wzięli się do pracy i o 3 usłyszeli słaby jęk. Żył pod gruzami i nadzieja uratowania dodawała sił. Pracowano niezmordowanie, ale z największą ostrożnością, aby nieopatrznie nie spowodować nowego zasypania. O godz. 6 wieczorem wyciągnięto całego zbroczonego krwią, z ranami na czole i całem ciele. Życie zawdzięcza cudowi. Miejscowe studnie budowane są z bloków kamieni, bez spoidła cementu. Ów robotnik, nazwiskiem Ruchałowski, chciał dostać ze starej, nieużytecznej już studni wiaderko. W tym celu spuścił się po łańcuchu, dotykając cembrowizny butami, i spowodował katastrofę przez zesunięcie większego kamienia, który opadł mu na nogi. Z tej sytuacyi Ruchałowski nie mógł się już wydostać, gdyż całe masy poczęły się sypać, ale tak szczęśliwie, że kamienie utworzyły sklepienie ciasne, które go gniotło, ale nie zmiażdżyło. Przy akcyi ratunkowej odznaczyli się Malinowski, Majerczak, Podwykrota. Winę katastrofy ponosi zwierzchność gminna, która starej, walącej się studni tuż przy ruchliwej ulicy nie kazała zburzyć.

Żywiec, 17 czerwca. (Wycieczka do Krakowa.) Koło T. S. L. w Żywcu urządza w dniach 28 i 29 b. m. „Wycieczkę ludową" z Żywca i okolicznych wsi do Krakowa, celem zwiedzenia pamiątek narodowych. Wycieczką kieruje ks. prof. Sadowski i akad. Fr. Pantofliński. Koszta podróży, noclegu, dwudniowego utrzymania i wstępów wynoszą 10 do 12 koron. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Koła T. S. L. (ul. Kościuszki 11) codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem. Wyjazd wycieczkowców ze Żywca dnia 28 czerwca o godzinie 4 rano.

Ze świata.

Polacy we Francyi. Z Paryża piszą nam:

Niedawno ciche miasteczko, Mont-de-Marsan, stolica departamentu Landes, była świadkiem rzewnej, podniosłej uroczystości odsłonięcia pamiątkowego kamienia na cześć Polaków-emigrantów, zmarłych w obrębie departamentu, w czasie od 1833—1913 roku. Pomnik ten stanął, dzięki inicyatywie i zabiegliwości inżyniera p. Noińskiego. W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika przemówił p. Noiński, a mowę prof. Gasztowtta odczytał przybyły z Paryża p. W. Rybiński, sekretarz Towarzystwa b. uczniów szkoły Batiniolskiej. Mowa prof. W. Gasztowtta z niezmierną siłą przekonania stwierdziła żywotność francusko-polskiej przyjaźni, tej szczerej przyjaźni, którą, pomimo wszelkie przejściowe intrygi, pomimo wpływy i obustronne wyrzekania ludzi lekkiego sądu, trwa dotąd, dopóki w sercu narodu francuskiego znajduje gorące, serdeczne echo. Kilkaset osób, wyłącznie prawie Francuzów, brało udział w uroczystości z przedstawicielami władz na czele. Dzienniki departamentu de la Gironde podały obszerne opisy tej uroczystości. Dwa pierwszorzędne pisma. „Dépêche de Toulouse" i „Nouvelliste de Bordeaux" poświęciły jej gorące i obszerne wzmianki, podając obie mowy.

Z powodu polemiki z petersburskim „Głosem Polskim", konstatuje tygodnik paryski „Polonia" następujący, godny zaznaczenia fakt: Nieprawdą jest, jakoby brak katedry języka polskiego w Sorbonie wynikał z niechęci ku nam zmarłego ministra drugiego cesarstwa, Ollivier'a, lub mógł być tłómaczonym „zastrzeżeniami ambasadorów". Brak katedry języka polskiego w Sorbonie pochodzi stąd, że Polacy dotąd mieć jej nie chcieli, to znaczy, że nie złożyli, potrzebnego na jej utrzymanie, funduszu (około 500.000 fr.). Węgrzy dlatego właśnie mają katedrę swego języka, że kapitał złożyli. Sorbona wielokrotnie, pośrednio, o dostarczenie jej środków na katedrę polską zagadywała. Starania, w tej mierze, ze strony Polaków zostały bez skutku. Ambasady nigdy żadnych zastrzeżeń nie czyniły, bo nie mogły. Kwestya czeka na 500.000 fr. Do braku hojności, ze strony Francuzów, nie możemy rościć pretensyi, gdyż Sorbona dotąd cierpi na brak katedr francuskich...

Autogermanizacya. Paryska „Polonia" pisze: Ostrzegamy niniejszem pp. księgarzy warszawskich że, jeżeli nadal będą posyłali listy w języku niemieckim do Paryża, do księgarń francuskich, w takim razie będziemy piętnowali ich imienia i nazwiska... Jest bowiem rzeczą wprost haniebną, aby rozsadnikami niemczyzny byli właśnie ci, którzy tak często uchodzą za krzewicieli polskości... i to w warunkach, że gdyby, nie znający języka francuskiego, pisali po polsku, zapewniliby u wydawców francuskich kawałek chleba kilku biednym polskim inteligentom. Słowa te kreślimy, mając przed sobą autograf niemieckiej jednej z księgarń warszawskich, zażywających szacunku społecznego. A potem dziwimy się nieuctwu Francuzów... Wyrzekamy, iż tracą oryentacyę, po jakiemu Polacy mówią!

Prześladowanie Słowaków. Milan Hodża, wybitny działacz słowacki, b. poseł do Sejmu węgierskiego, został przedwczoraj skazany w Budapeszcie na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za rzekomą obrazę narodowości węgierskiej. Hodża jest odpowiedzialnym redaktorem „Słowackiego Tygodnika" i w tem piśmie umieścił trzy artykuły o polityce węgierskiej wobec Słowaków, za które spotkała go tak surowa kara.

Nowy rekord lotniczy. Z Petersburga donoszą: Lotnik Sikorski ubiegłej nocy wraz z sześciu pasażerami podjął drugi wzlot i przepędził w powietrzu 6 godzin, 33 minut i 10 sekund. Tem samem osiągnął nowy rekord światowy dla lotu z 6 pasażerami.

SKŁADKI:
Na zakład w Pawlikowicach złożyli Fryderykowie Sulimirscy 10 koron, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława Paderewskiego.

Z kalendarza. W piątek dnia 19 czerwca: Julianny, Gerwazego.

Wschód słońca dnia 19 czerwca o godzinie 3 min. 38; zachód o godz. 7 m. 49; długość dnia godzin 16 m. 16.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W piątek: „Otello", opera w czterech aktach.
W sobotę: „Polska krew", operetka w trzech aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W piątek: „Królowa przedmieścia".
W sobotę: po południu: „Panieńskie Skały"; wieczór: „Królowa przedmieścia".

Kronika lwowska.

Lwów, 19 czerwca.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Na ostatniem posiedzeniu wydziału kasyna narodowego, na którem postanowiono ofiarować na rzecz T. S. L. kwotę kor. 5.000, powzięto piękną uchwałę, mającą być niebawem przedstawioną do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu kasyna. Mocą tej uchwały kasyno złoży na budowę pałacu Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie kapitał zakładowy w wysokości 1.000 kor., a drugie 1.000 koron przeznacza jako nagrodę za najlepszy obraz, wystawiony na przyszłorocznej wielkiej wystawie wiosennej we Lwowie.

Ukraiński biskup amerykański, ks. Ortyński, jak donoszą pisma lwowskie, ma przybyć do Rzymu, gdzie ma zjechać się z metropolitą hr. Szeptyckim. Wedle doniesień organu ukraińców amerykańskich „Swobody", biskup Ortyński zabawi w Rzymie 3 do 4 tygodni, poczem uda się na miesiąc do Karlsbadu na kuracyę, a następnie ma wyjechać do Galicyi i na Węgry.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Wilhelm Antoni Schlesinger, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Piękna uwodzicielka", komedya groteskowa w 3 aktach (4 odsłonach) Emila i Arnolda Golza. (Po raz pierwszy).
W sobotę: „Piękna uwodzicielka".
W niedzielę: „Piękna uwodzicielka".

Dział ekonomiczny.

Z Banku austro-węgierskiego. Od czasu istnienia tego Banku nie wpłynęło do niego tyle weksli w czasach gospodarczego zastoju, ile obecnie. Według stanu z dnia 7 b. m. portfel Banku wzrósł do kwoty 719 milionów koron. Okoliczność tę tłómaczą tem, że albo niema dość płynnych pieniędzy, albo też prywatni kapitaliści nie użyczają dostatecznego kredytu, tak że potrzebujący pieniędzy zwracają się z konieczności do Banku austro-węgierskiego. „Elastyczność" Banku zmniejszyła się znacznie w ostatnich czasach, zwłaszcza, że rzadko tylko może uniknąć obowiązku opłacania podatku .Moment ten zasługuje tem bardziej na uwagę, że w czerwcu jest zazwyczaj wiele płynnych pieniędzy. W Niemczech na odwrót porfel Banku państwowego doznał w ostatnim czasie znacznego ulżenia, co wskazuje na dobry stan tamtejszych stosunków na targu pieniężnym.

*** Kramy Pomocy przemysłowej.** Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału Ligi pomocy przemysłowej omawiano obszernie sprawę organizacyi zbytu towarów krajowych, a zwłaszcza wyrobów rękodzielniczych i wyrobów przemysłu domowego. Powzięto uchwałę, wzywającą poszczególne Tow. Pomocy przemysłowej, ażeby w tych miejscowościach kraju, gdzie w sklepach, albo niema zupełnie wyrobów krajowych, albo są niedostatecznie zastąpione, zakładano „Kramy Pomocy przemysłowej". Mają być te kramy bardzo oględnie i bardzo oszczędnie administrowane, jak najskromniejsze na razie urządzenia do sprzedaży wyrobów krajowych, przedewszystkiem w tych działach, które nie są zastąpione w hurtowniach i sklepach Tow. Kółek rolniczych, a więc w dziale: ubrań, konfekcyi, galanteryi, wyrobów koszykarskich, zabawek ,przyborów szkolnych itp.

Zarząd Ligi pomocy przemysłowej wyda też ze swojej strony szczegółowe pouczenia, wzory druków, formularze i instukcye o prowadzeniu książkowości, a nadto utrzymywać będzie fachowych lustratorów ,celem należytej opieki nad projektowaną działalnością Towarzystwa Pomocy przemysłowej.

Niezależnie od tego projektu kramów Pomocy przemysłowej na prowincyi, Liga pomocy przemysłowej, opierając się na ostatniej pracy dyr. Olszewskiego, traktującej o warunkach organizacyi zbytu wyrobów rękodzielniczych przez współdziałanie państwa, kraju i miast stołecznych, czyni starania, ażeby we Lwowie i w Krakowie powstały, jak to się już stało w miastach innych prowincyj, obszerne hale (domy towarowe) do sprzedaży wyrobów rękodzielniczych i przemysłu domowego przez kooperatywę funduszów państwa, kraju i gmin.

Wiedeń, 18 czerwca. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 600·—, węgierskiego Zakładu kredytowego 779·50, Anglobanku 327·50, Unionbanku 571·—, Länderbanku 482·50, Bankvereinu 604·75, Bodencredit 1146·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 635·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·—, Kolei państwowych 682·75, kolei południowej 85·—, kolei północnej 49·35, kolei czerniowieckiej 495·—, Alpiny 788·—, Rima Muranyi 614·50, Praskiego Tow. żelaznego 24·87, Fabryki broni 883·75, Akcye tureckie tyt. 416·50, Gal. Karp. Tow. naft. 918·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·95, Austr. renta koron. 81·45, Węgier. renta koron. 79·75, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·30, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·60, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 98·20, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 80·85, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 214·—, Marki 117·75, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 716·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: osłab.

Wiedeń, 18 czerwca. Cukier sp. 21.50 - 60; 21.80 - 21.90. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 18 czerwca. Renta 3 prc. 85·80, Mąka 84·72.

Berlin. 18 czerwca. Austryackie banknoty 84·85, Spirytus 81·95.

Frankfurt, 18 czerwca. Austr. kred. 190·—, Koleje państwowe 150·—, Disconto 186·40, Laura —·—. Usposobienie: ospałe.

Berlin, 18 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 84·75, Austryackie noty 84·85, Rosyjskie noty 214·15, Amerykańskie noty 418·50, 3-prc. pruskie konsole 77·10, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 138·25, Austryackie akcye kredytowe 190·62. Berlińskie Towarzystwo handlowe 150·25. Diskonto Komandit 186·25, Austryackie koleje państw. —·—. Lombardy 17·87, Kanada Pacific 197·62. Losy tureckie 162·75, Hohenlohe 106·25, Phönix 235·62, Gelsenkirchner 181·75. Hamburg-Ameryka Packetf. 126·87, Hansa 249·25, Północny Lloyd 110·—.

Wiedeń, 18 czerwca. Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3 prc. 279·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 233·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 99·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 23·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 481·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·25, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 49·60, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 27·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 212·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 213·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 454·50.

Budapeszt, 18 czerwca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·92 do 13·04; żyto na październik od 9·42 do —·—; owies na październik od 7·82 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·48 do 7·63; kukurudza na sierpień od 7·33 do —·—; rzepak na sierpień od 15·15 do —·—. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: utrzymane; pogoda: piękna.

Rekordy lekko-atletyczne.

Odbyte niedawno w Krakowie trzykrotne zawody lekko-atletyczne młodzieży wykazały, że młodzież ta posiada znaczne wyćwiczenie we wszystkich prawie gałęziach lekkiej atletyki. Między innemi bardzo przekonywującym w tym kierunku dowodem będzie zestawienie niektórych rekordów, osiągniętych w tych zawodach, z rekordami osiągniętemi na rozegranych w tych dniach zapasach publicznych o championat lekko-atletyczny miasta Paryża.

Tak w biegu płaskim na 100 metrów najkrótszy czas osiągnięty w Paryżu wynosi 11¹/₅ sek., tyleż wynosi rekord krakowski, osiągnięty przez p. Moroza, podczas gdy „rekord Francyi' 'wynosi 11 sek. W biegu na 400 metrów rekord krakowski zdobyty również przez p. Moroza wynosi 54 sek., paryski nie wiele jest lepszy, bo 52 sek. Tylko bieg dłuższy, na 1500 m., dał w Paryżu bardzo ładny rekord 4 m. 22 sek. (rekord Francyi 4 m. 4 sek.), podczas gdy u nas wyniósł 5 m. 4 sek., a w biegu na 5000 metrów, u nas nie próbowanym, rekord paryski wynosi 16 m. 1³/₅ sek. (rekord Francyi, utsanowiony przez Bouina 14 m. 36³/₅ sek.)

Dość korzystnie przedstawia się także rekord krakowski, osiągnięty przy skoku w dal z rozbiegu, osiągnięty przez p. Polaka — 6 m. 07 cent., paryski wynosi 6 m. 53 cent.

Krakowski rekord w rzucie kulą słabo się przedstawia, w rzucie dyskiem (33 m. 40 c. — w Paryżu 36 m. 40 c.) nieźle, natomiast w rzucie oszczepem krakowski rekord p. Polaka w rzucaniu szczepem na 43 m. 78 cent. jest wprost wspaniały w porównaniu z rekordem, osiągniętym przez paryskiego wielokrotnego championa André'go — 34 m. 05 c.

Oczywiście, naogół paryskie rekordy są lepsze. Zestawienie to też nie ma na celu dowiedzenia, że lekka atletyka ma u nas więcej i lepszych championów, niż w Paryżu. Jednakże lekka atletyka w Paryżu, mogącym czynić dobór ćwiczących z pośród kilku milionów mieszkańców, winna stać znacznie wyżej. Rekordy paryskie są raczej wskaźnikiem, jak degenerująco fizycznie wpływa na swych mieszkańców każde większe miasto, co winno być dla Krakowian jednym więcej bodźcem do tem gorliwszego uprawiania ćwiczeń fizycznych na świeżem powietrzu, przeciwdziałających tej degeneracyi.

Z teatru ludowego.

„Królowa przedmieścia", wodewil Konstantego Krumłowskiego.

Wczorajszy wieczór cofnął nas wstecz o lat szesnaście i przypomniał, jakto wtedy tłumy dążyły do parku krakowskiego na przedstawienia teatru ludowego. „Królowa przedmieścia", pełen życia wodewil, okraszony rzewnym sentymentem, pierwsza a tak znakomita próba wtłoczenia w ramy sceniczne barwnego życia podmiejskiego pod Wawelem — odrazu pociągnęła szerokie zastępy widzów, którzy kolejno kilkadziesiąt razy zapełnili teatr, zostający wówczas pod imprezą p. Mareckiego. Wyszła potem „Królowa" za Kraków, zdobyła wszędzie grunt podatny, we Lwowie, Warszawie, Poznaniu, na prowincyi — stała się wszędzie podstawowym atutem repertuarów popularnych. Konstanty Krumłowski, znany liryk, uznany został jako pisarz sceniczny, rozporządzający bystrą obserwacyą, oryentujący się doskonale w perspektywie desek teatralnych.

Wczoraj powtórzyło się to wszystko, co było w roku 1898. I przyjemnie było widzowi z przed lat odświeżyć wspomnienia, stawić sobie przed oczy postacie, które tak plastycznie dali ś. p. Konrad Ankiewicz (Antek), ś. p. Józefowiczowa (przekupka), Tadeusz Pol (Majcherek) i inni, których widziało się będąc samemu znacznie młodszym. Stąd z pewną rzewnością patrzyło się na „Królowę przedmieścia", która nietylko nie straciła nic z walorów dawnych, ale poetycznem ujęciem odbija nieco od sztuk dzisiejszych.

Tłumy znalazły się wczoraj w teatrze ludowym; widzieliśmy całe masy, które z żalem odchodziły od kasy, nic otrzymawszy już miejsca. Przedstawienie szło składnie, zyskując nadzwyczajne powodzenie. Artystów nagradzano przy otwartej scenie oklaskami, kuplety — musiano uzupełniać aktualnemi zwrotkami. Zainteresowanie koncentrowało się na Leonie Wyrwiczu, którego Antek był przewybornym. Przekupką była p. Kolmanówna, Majcherkiem p. Turski, Mańką p. Milska. Jako modelka zaprezentowała się pod względem gry i śpiewu wybornie p. Szpak-Bandrowska, dając miarę swej wartości w zespole teatru ludowego. Inne role bardzo udatnie wykonane były przez pp. Morzewskiego, Szkudelskiego, Hoffmana i i.

Autorowi Konst. Krumłowskiemu zgotowano po drugim akcie wielką owacyę, wręczono mu kilkanaście koszów kwiecia, wieńców i bukietów.

„Królowa przedmieścia" liczyć może na sporo pełnych przedstawień.

Aleks. K.

Zatarg grecko-turecki.

(Telegr. „N. Ref.")

Ateny. Powoli usposobienie zaczyna się tu uspokajać. Wczoraj panowało raczej przekonanie, że konflikt grecko-turecki da się pokojowo załatwić. Minister prezydent Venizelos oświadczył wczoraj w rozmowie z dziennikarzami, że Grecya nie chce prowadzić wojny, ponieważ nie miałaby z niej w obecnej chwili korzyści.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, odpowiedź Porty na notę grecką, ustaloną została na wczorajszej Radzie ministrów i zostanie prawdopodobnie dziś w Atenach wręczoną. Zawierać ona będzie między innemi ustęp następujący:

Jeżeli mimo konieczności utrzymania pokoju miałyby zajść nieprzewidziane wydarzenia, Porta musi zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność.

Miny w porcie smyrneńskim.

Konstantynopol. Turcya położyła miny w porcie smyrneńskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 czerwca.

O zwołanie parlamentu.

Wiedeń. W gmachu parlamentu odbyła się wczoraj narada prezydyum związku niemiecko-narodowego. Z wielu stron wyrażono przekonanie, że rokowania w Pradze nie przedstawiają widoków powodzenia. Mowcy atakowali rząd z powodu jego biernego zachowania się w sprawie zwołania parlamentu.

Ze strony radykalnej zgłoszono wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego zwołania parlamentu, w przeciwnym bowiem razie związek ma przejść do opozycyi. Wniosek ten atoli odrzucono, wskazując na to, że parlament może być zwołany tylko wtedy, jeżeli będą istniały warunki skutecznej pracy parlamentu, a uchwała co do przejścia do opozycyi miałaby w obecnej chwili znaczenie tylko teoretyczne.

Rokowania o ugodę w Czechach.

Praga. W sobotę odbędzie się narada czeskich stronnictw w sprawie rokowań ugodowych. Jak słychać, jest wykluczonem, aby konferencya czesko-niemiecka zebrała się w poniedziałek.

Spowiedź Dra Svihy.

Praga. Masaryk ogłasza w „Czasie" w dalszym ciągu t. z. spowiedź dr. Svihy w porozumieniu z posłem Klofaczem, któremu Sviha się zwierzył. Sviha oświadczył, że zależało mu na tem, aby za pośrednictwem komisarza Klimy wytłómaczyć w ministerstwie spraw zagranicznych i innych wysokich sferach, że partya jego nie jest antimilitarną, dalej starał się, aby policya zaniechała prześladowań, które powodują tylko radykalizm. Sviha przypuszcza, że może dr Kramarz był niedokładnie poinformowany co do jego osoby.

W końcu oświadcza Masaryk, że opuścił ustęp, odnoszący się do rozprawy Svihy z mężem zaufania z otoczenia następcy tronu.

Agent policyi szpiegiem.

Czerniowce. Rozprawa o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi przeciwko agentowi policyjnemu Włodzimierzowi Seniukowi i Fannie Jojnowiczównej zakończyła się wyrokiem, skazującym Seniuka na 2 lata a Jojnowiczównę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Echa zjazdu w Konstanzy.

Kolonia. „Koeln. Ztg." omawiając ostatnią wizytę cara w Bukareszcie, oświadcza, że wizyta ta jest dowodem dalszego rozluźnienia się stosunków między Rumunią a trójprzymierzem. Ponieważ jednak dotąd nie przyszło do jawnego przerzucenia się Rumunii na stronę trójporozumienia, przeto Rumunia uprawiać teraz będzie politykę dwóch krzeseł. W każdym razie umowa austro-rumuńska, odnosząca się do wspólnego odparcia ewentualnego ataku rosyjskiego, już nie istnieje.

Otwarcie konstytuanty rumuńskiej.

Bukareszt. Sesya konstytuanty została wczoraj otwartą mową tronową króla, który stwierdził z zadowoleniem, że dobre sosunki z wszystkiemi państwami w interesie pokoju jeszcze się wzmocniły. Następnie wspomniał o odwiedzinach cara w Konstanzy, które pominąwszy wewnętrzne zadowolenie z osobistej przychylności cara dla Rumunii, jest też dowodem wybitnego stanowiska Rumunii dzięki rozsądnej jej polityce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ruch przejezdnych.

Kraków. 18 czerwca.

GRAND HOTEL: Ekscell. Władysław Długosz z Siar; Stefan Skrzyński ze Lwowa; Władysławowie Kępińscy z Moszczanicy; Eustachowie Uznańscy z Poronina; Alojzy Pradzyński ze Stanisławowa; Jakób Goldstern z Wiednia; Józef Breinl z Przybramu; Aleksander Moerder z Carskiego Sioła; P. Nerring z Wiednia; P. Benkert z Wiednia.

Handlowiec

poszukuje jakiejkolwiek pracy za bardzo małem wynagrodzeniem. — „Pracowity“ poste restante Kraków. 5059 1 2

Folwark

blisko Krakowa, o obszarze 415 morgów, z ładnym inwentarzem żywym i martwym i t. d., do sprzedania lub do zamiany na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pod „Folwark“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 5056 1 3

Do wynajęcia

od 1 lipca **4 pokoje** z balkonem na I piętrze, z komfortem, przy ul. Kremerowskiej 16. 5060 1 2

Bez gotówki

wymagalnej naprzód, jest do objęcia zaraz interes restauracyjny w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Bez gotówki“ poste restante Kraków. 5032 1 2

Tenczynek

pensyonat na lato. — Wiadomość: Smoleńsk 12, I p., m. 3. 5058 1 5

Sprzedam parcelę zupełnie gotową pod budowę. Zgłoszenia pod „Star 127“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 5062 1 3

Rodowita Angielka

dobrze polecona, szuka posady na wakacye. — Zgłoszenia: Protection, Karmelicka 7. 5082

2 domy w Białym Dunajcu

w sąsiedztwie Poronina, przy gościńcu, z widokiem rozległym, mające: 4 pokoje, 2 kuchnie i 3 pokoje, 2 kuchnie, do wynajęcia częściowo lub razem. Wiadomość u Józefa Ślimaka w Białym Dunajcu. 5069 1 3

Administracyę

w Krakowie lub na prowincyi, przyjmie emeryt pełen zdrowia, za skromnem wynagrodzeniem, ewentualnie za kaucyą. Zgłoszenia pod Emeryt poste rest. Kraków. 5068 1 3

Mieszkanie letnie

cały dom, b. hygien., 2 pokoje i kuchnia, okolica cudna, wszystko na miejscu, w Mucharzu. — Wiktorya Górkiewicz. 5066

Maturzysta z niemieckiego seminaryum w Bielsku, zdolny, biegły w rysunkach, w grze na skrzypcach i na fortepianie, przyjąłby przez wakacye posadę nauczyciela języka niemieckiego, rachunków, muzyki i t. d., do dzieci w lepszym domu w Galicyi, za wikt i pomieszkanie. — Zgłoszenia pod „Maturzysta A. M.“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 5065 1 3

Kawiarz

lub **kawiarka** potrzebny do cukierni. Zgłaszać się: Krupnicza 10, parter. 5079 1 3

Zdolny buchalter

lub **buchalterka,** z długoletnią praktyką komercyalną, izrael., znajdzie umieszczenie biurowe w instytucyi handlowej w Tarnowie. — Zgłoszenia pisemne pod **„Skrytka, Tarnów“.** 5073

Młody energiczny przemysłowiec

poszukuje administracyi kamienicy. Zgłoszenia listowne: **X. Y. 200** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4539 2 2

Łazienki

letnie na lewym brzegu Wisły **zostały już otwarte** dla P. T. Publiczności

Dostęp za stacyą wioślarską „Sokoła“, powyżej mostu dębnickiego. — O czem zawiadamia P. T. Publiczność

Julia Wójcicka
4451 6 7 właścicielka łazienek.

Okazyjnie

do sprzedania kilka oryg. obrazów, kilka dzieł polskich z XVI w., oraz cenne drobiazgi, monety i t. d. — Handlarze wyłączeni. — Floryańska 55, III p., od 12—1 i od 4—5. 4721

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie

przyjmuje w każdym czasie zdolnych **agentów i agentki** do rozsprzedaży dzieł na raty. 163 22 0

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie
4353 23 0
poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Mieszkanie:

trzy pokoje, kuchnia, na I piętrze lub parterze, poszukiwane od 1 lipca. Adres: Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 8, drzwi 3. 5080 1 3

30-letni kupiec, katolik, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż i korespondencyi, poszukuje posady jako korespondent, kierownik handlu, lub agent handlowy. Zgłoszenia pod **„Praca 100“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 5064 1 5

Sprzedam

dwa zupełne pokoje: jadalny i gabinet męski. — Wiadomość: Krowoderska 17, I p., oficyny. 508[illegible]

Sławne z dobroci cukry deserowe i herbatniki

4766 poleca 5 15

Józef Siermontowski
Kraków, ul. Bracka.

Skład fortepianów i pianin pod firmą

Zygmunt Raba

w Krakowie
ulica św. Jana L. 13,

sprzedaje instrumenta z pierwszorzędnych fabryk najtaniej, z gwarancyą kilkoletnią. Wyłączne zastępstwo firmy Braci Stingl. 252 44 0

Sklep frontowy

narożny; w Rynku głównym (róg Rynku i Brackiej), **z trzema oknami wystawowemi i z przyległym magazynem o jednem oknie wystawowem,** od 1-go października 1914 do wynajęcia. Wiadomość: J. Kwiciński, ul. Dunajewskiego 3. 4796 4 6

Do sprzedania!

Kasa ogniotrwała, numer 3 i 2, sypialnie, jadalnia dębowa, całe urządzenie kuchni, kredensy, stół na 24 osoby, szafy, łóżka, umywalnie, konsole, lustra, serwantki, salonki (sekretarka, stolik, biurko mahon.), kanapy, otomany, garniturki mebli, stoliki do kart, biurka i różne meble używane, lecz w dobrym stanie. Najtaniej sprzedaje chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika 13. 5035 1 5

Inteligentna

pracowita panna, znająca się na gospodarstwie i kuchni (była przez kilka lat towarzyszką, zarządczynią i wychowawczynią), poszukuje odpowiedniej pracy zaraz. **„Memento“** poste rest. **Kraków.** 4350 10 0

Kupuje!

Sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i różne meble. Chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika L. 13. 5036 1 10

Czereśnie wielkie

lub wiśnie hiszpańskie, b. piękne, wielkie, świeżo rwane, w 5-kg. koszykach za 3 K wysyła J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry 4758 9 10

Zdolny koncypient

z praktyką sądową, poszukuje posady (także zastępstwa) zaraz. — Zgłoszenia pisemne pod **„Koncypient“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4800 4 4

Masło! doborowe, 2·20 K, tylną cielęcinę 1·25 K, za 1 kg., wysyła Dom katolicki w Gromniku. 4905 4 5

Do sprzedania

Willa

murowana, parterowa, o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, 2 komórek, werandy, stajni, ogrodu i ½ m. pola, w mieście powiatowem, tuż przy stacyi, linia Kraków—Lwów. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Nowej Reformy pod **„5017“.** 5017 3 3

Pielęgniarka

poleca się Sz. Publiczności. — Podejmuje się opieki nad chorymi po domach. Pielęgniarka, ul. Czarnowiejska 23, II p. 4325 4 0

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, — świeżość i delikatność. —

Cena 4 K. 3491 8 0

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20.
Lwów. Sykstuska 25.

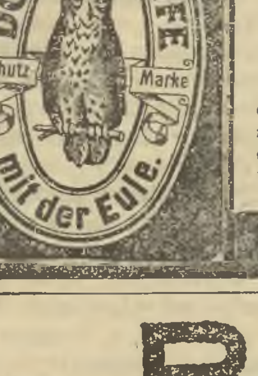
RABKA

SOLANKA JODO-BROMOWA NAJSILNIEJSZA W EUROPIE.

Prześliczne położenie, znakomite połączenia kolejowe, bezpośrednie wagony z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Zakopanego i t. d. Urządzenia balneotechniczne doskonałe. Zakład gimnastyki leczniczej. Wodociąg, wody do picia, kanalizacya, oświetlenie elektryczne, łazienki ogrzewane, mieszkania przeważnie z piecami, nowy zakładowy hotel Pension elegancko i bardzo wygodnie urządzony, restauracya pierwszorzędna, pensyonaty. — Ceny bardzo umiarkowane.

SÓL RABCZAŃSKA MINERALNA do kąpieli w domu, najtańsza, w skuteczności przewyższa dziesięciokrotnie n. p. sól morską, wszędzie do nabycia. 3018 10 10

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce. **Prospekty franco.**



Wystarczy umyć się raz

aby się o tem przekonać, że cenionego od 25 lat

Doeringa mydło ze sową

co do dobroci i skutku, wywieranego na skórę, nie może prześcignąć a nawet nie może mu dorównać żadne mydło, chociażby było najdroższe i szczyciło się nie wiedzieć jakiemi dodatkami. Także z zapachem róży, fiołków lub bzu, za cenę 60 hal. wszędzie do nabycia. 4175 2 2

PALMA

Skrzydła piechura



Pokój frontowy

z nyżą i przedpokojem, na parterze, odpowiedni na biuro lub pracownię, ul. Reformacka 7, każdego czasu do wynajęcia. 4937 2 3

Maszyna do pisania

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Handel mebli, ul. Gołębia 5. 4964

Do wynajęcia

tanio 3 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka i t. d., na wysokim parterze, od 1 lipca, ul. Aryańska l. 17. 4963 3 3

Paski studenckie

ręcz. haftowane, wyrób galic., w najlepszem wykonaniu,

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
po:	50	80	1·20	1·50	50	80	1·20	1·50

Juliusz Nacht, Stradom 5, tel. 2194. 4916 3 5

Handel korzenny

delikatesów i pokoi do śniadań, poszukuje na praktykę **chłopca** z ukończoną II kl. gimn. lub realną, z dobrej rodziny i sprytnego. Zgłoszenia: **Albin Christ, Dąbrowa pod Tarnowem.** 4991 8 6

Pies policyjny

prawdziwy **„Doberman“,** piękny okaz, wszelkie zalety, rodzice kilka razy premiowani — obecnie w ręku urzęd. policyi krymin., tanio do nabycia. Zgłoszenia: **„Wierny 100“** poste restante **Kraków.** 5033 2 2

Wczesne ziemniaki

różowe, w najlepszym gatunku, z tegorocznego zbioru 1914, po 8 K za 100 kg., wysyła **Franciszek Rosenkranz,** handel produktów krajowych, **Marburg n. Drawą,** Styrya. 4997 3 6

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy. 4541 7 20

Rękawiczki

damskie, glace, we wszystkich kolorach, w najlepszym gatunku, po K 1·60. Juliusz Nacht, Stradom 5, Nr tel. 2194. 4917 3 5

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. ZAHNA

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** srebrny Omega za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 4351 4 0

WPISY PRZEDWAKACYJNE

do szkoły prywatnej M. Ramułtowej

rozpoczynają się 20 czerwca. Nauka w szkole prowadzona według najnowszych metod pedag. obejmuje cztery klasy normalne i sześć klas gimnazyum realnego. W zakres programu wchodzi nauka slojdu, śpiewu i gimnastyki, oraz systematyczne wycieczki skautowe i naukowe co tygodnia. Zgłoszenia: ul. Krupnicza 16, I. p., od 11—1 i od 3—5 po poł. 5008 2 3

Z powodu opróżnienia lokalu

w celach restauracyi sprzedaje się w tym czasie kufry i torby podróżne, płaszcze gumowe, kalosze, worki na bieliznę, pudła na kapelusze, plecaki i cholewki turystyczne, portfele na akta, krawatki, parasole i t. p. **po zniżonej cenie.** 4961 2 4

Rękawiczki skórkowe po 2 K,
imitacya po 90 h.

F. Lubański, ul. św. Anny 2 (tuż przy Rynku).

Niedoścignionem w dobroci i smaku jest tylko **czysto-roślinne, deserowe masło** 3955 9 21

GEWIRA

wolne od wszelkich domieszek i tłuszczów.

Masło deserowe **GEWIRA** nadaje się wybornie do wszelkich potraw i pieczyw i oszczędza wiele pieniędzy w użyciu, tak, że pod każdym względem **masło naturalne zastępuje.** — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Gener. zastępstwo na Galicyę i Bukowinę

Eliasz Reich, Kraków. - - Telefon 1560.

II PRYWATNE

REALNE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE

z prawami szkół państw. dla klas I—VI

w Tarnowie, Seminarska 17

przyjmuje zgłoszenia i wpisy na rok szkolny 1914/15.

Egzamina wstępne do kl. I 30 czerwca.

Egzamina prywatne z klasy I do VI 22 czerwca. 5072

Nr ins. 34 5088

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 20 czerwca 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Pierścionek i łańcuszek — złote, obrazy olejne dawniejszych malarzy, pianino, kartka zastawnicza, maszyny szewskie, materya granatowa, 37 bal papieru, różne książki, pierzyny, suknie i bluzki i sprzęty domowe.

Kraków, dnia 18 czerwca 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Fryzyerka

czesze W. Panie, ulica Długa 18. Tel. 3027. 5018 2 5

Poszukuję na wakacye w Krakowie **mieszkania umeblowanego,** o 2 pokojach, z kuchnią, od 1 lipca. Mieszkanie może być tylko w parterze, lub na I piętrze, w pobliżu tramwaju. **„A. B.“** poste restante **Kobierzyn** koło Podgórza. 4978 2 2

Grać

mogę na fortepianie, lub pianinie, z własną pianolą i nutami, w miejscu lub w kąpielach. Zgłoszenia: Kraków, ul. Gołębia l. 5, handel mebli. 5039 2 3

Na Salwatorze

a więc w wyjątkowo dobrych warunkach zdrowotnych, będą od września miejsca dla dziewczynek, uczęszczających do szkół. Staranna opieka, pomoc w naukach, konwersacya francuska i niemiecka, fortepian. Bliższych wyjaśnień z grzeczności udziela Droguerya p. H. Sikorskie, ul. Szpitalna 19. 5004 3 3

Drzewostan

do sprzedania w dobrem położeniu, koło gościńca, 170 sosen tramowych, miary od ½—1 m^3 i 50 modrzewi. Wiadomość: **B. P.** Kraków, ul. Grabowskiego 4, 1 p. na lewo. 5023 2 3

Panna

starsza, inteligentna, dobrze wychowana, znająca język francuski i niemiecki, szuka posady na czas wakacyjny do nauki lub opieki młodszych dzieci. **„Nauka“,** Lwów, ul. Żulińskiego l. 12, parter, na prawo. 5050 2 0

Do wynajęcia

od 1 lipca 2 pokoje i kuchnia, na II piętrze, w oficynie; 1 pokój i kuchnia, na part., w oficynie, zaraz lub od 1-go lipca. — Łobzowska 6. 4926 3 3

Przeciw opaleniźnie

szorstkości skóry, liszajom etc., jest niezbędnym środkiem **Krem boroglicerynowolanolinowy,** polecony i uznany przez Tow. lek. krak., wyrobu apteki „pod Słońcem“, St. Jakubowskiego w Krakowie, l. A-B. — Cena tuby 50 hal. 4927 3 3

Do sprzedania lub zamiany na dom stary lub parcelę

Dom nowy III-p.

18 lat wolny od podatków, w Dz. I, tuż przy Rynku gł., z nowoczesnym komfortem, 9% czystego dochodu z kapitału włożonego około 60.000 K. Hipoteka amortyz. uregulowana. Bliższa wiadomość u adwokata Dra. Przeworskiego, ulica Wolska 8, od 4—6 po poł. 4928 3 3

Młody buchalter-korespondent

dobrze obznajomiony w dziale budowlanym, żelaznym i lasowym, z dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1-go lub 15-go sierpnia b. r. Zgłoszenia pod **„5014“** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“ 5014 2 3

30.000 do 35.000

do umieszczenia na I lub II hipotekę zaraz. **„Jotte 223“** poste restante Kraków. 5019 2 5

Lokal

2—3 ulikacyj, na sklep, biuro, lub dla fachowca, parter, śródmieście.

SALA

światło gór., bocz., elektr., kloz., przedp., dla malarza, krawca, rysownika, na szwalnię, czytelnię, szkołę zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Gołębia 14, II p., u właścicielki. 5020 2 5

100.000 koron

do ulokowania na I-szą hipotekę w Starym Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. 4968 3 3

Poszukuje się porządnego i inteligentnego **akwizytora.** Zgłoszenia „Ergon“, Krupnicza 9.

Sprzedam

jednopiętrową kamienicę, przy ul. Filareckiej 6, Półwsie Zwierzynieckie. Wiadomość u dozorcy domu. 4999 2 3

Do sprzedania suka

Gordonseter, tresowana, dwuletnia. Wiadomość: ul. Batorego 17, portyer. 5010 3 3

Poszukuje się

rysownika-projektanta

z dłuższą praktyką, na przeciąg paru miesięcy. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem warunków pod adresem: Stanisław Oszacki, architekt, Chrzanów. 5015 3 3

Czapki studenckie

patentowe, w najnowszym fasonie, bardzo lekkie po K 2·50. Juliusz Nacht, Stradom 5. Nr tel. 2194. 4919 3 5

Rutynowany koncypient

adwokacki, poszukuje posady. Dr Herzig, Ropczyce. 4994 2 2

Inteligentna panna poszukuje stosownej posady. Zna się na gospodarstwie domowem, szyciu i czynnościach biurowych; chętna i zdolna do każdej pracy, dobrze polecona, reflektuje więcej na dobre traktowanie, aniżeli wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod „Edna“. 4983 2 2

Ukończony słuchacz filoz.

z egzaminem rząd. z gimnastyki, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Praca 914“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3900 15 0

Rękawiczki

damskie, imit. skóry, w najlepszym gatunku, we wszystkich kolorach po 90 h. Juliusz Nacht, Stradom 5, Nr tel. 2194. 4918 3 5

Nr ins. 33 5055 2 3

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 20 czerwca 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Obrazy olejne dawniejszych malarzy.

Kraków, dnia 17 czerwca 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Sprzedaje bardzo tanio:

Wyroby z chińskiego srebra, jak: nakrycia stołowe, etażery, koszyki, cukiernice, lichtarze i t. p. w wielkim wyborze, okazyjnie nabyte, wyroby z bronzu, antyki, stare szkło i porcelanę, obrazy

KONCESYONOWANE BIURO KUPNA i SPRZEDAŻY

Gustawa Strycharskiego, plac Maryacki 8, I. p.

Przyjmuje w komis meble antyki, broń, obrazy i t. p., wykupuje kartki zastawnicze. 4462 5 0

Płyty, Płyny

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm. Aparaty projekcyjne. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD
przyborów fotograficznych.
ul. Szewska, L. 2.
Telefon 1428. 5071 1 0

Przybory, Przyrządy, Papiery

Centryfugowe

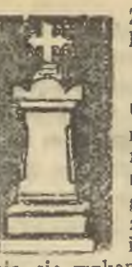
Masło przeworskie

znane w całym kraju z tłustości, doskonałego smaku i jędrności, pod gwarancyą czysto-naturalne:

5 kg. niesolonego 11 K
5 kg. solonego 10 K

wysyła w posyłkach pocztowych codziennie świeże

Witołd Jaryczewski, Przeworsk. 4993 4 10



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 111 0

Handel delikatesów E. Zakrzewskiej w Samborze

poszukuje młodego i zdolnego bufetowca od 15 lipca. 5040 2 3

Wszelką bieliznę

wykonuje się tanio i starannie, Kraków, Stradom 8, I p. 3520 20 0

Wdowa

szuka większej posługi domowej lub prania. Czarna Wieś, Konarskiego 15. 3975 9 0

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3191 13 0

Pokoje

do wynajęcia, z utrzymaniem lub bez. Ul. Sobieskiego 16 C, II piętro. 2888 18 0

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy serwety — poleca 2884 10 10

Tkalnia płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Skład części do **ROWERÓW** 3410 10 10
i naprawy najtaniej u
H. Niemetza
Kraków, Karmelicka 15. Telef. 3175

Staruszka osiemdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 13 0

Małżeństwo.

Kawaler, lat 32, rel. rzym.-kat., agronom, na posadzie w pięknej, górskiej okolicy, z powodu braku znajomości i czasu, tą drogą poszukuje panny z dobrej rodziny, gospodarnej, lubiącej życie na wsi, z posagiem, w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia tylko poważne z fotografią pod **A. B. 15** poste restante **Kraków,** główna poczta. 5075

Panna z posagiem

z dobrej rodziny, szuka tą drogą towarzystwa życia, starszego kawalera lub wdowca na poważnem stanowisku. **„Szczęście“** poste restante **Kraków.** 5030 2 3

Małżeństwo.

Która z młodych pań ma życzenie wyjść za mąż za inteligentnego kupca, lat 30, a zarazem dopomóc mu do kupna większego przedsiębiorstwa handlowego — raczy podać swój adres wraz z fotografią pod **„Sympatyczny 25“** poste restante **Kraków 1,** za okazaniem kwitu. 5078 1 2

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zastrzeżoną marką ochronną

„NEROL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 12 flakonów K 9·60, nie liczące opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 140.** 3[illegible]